Nr. 236. We Lwowie, Piątek dnia 16. Października 1885. **Rok XXIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:
miesięcznie w kraju . . . . 2 złr. — ct.
„ w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . . .
„ Francji . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . .
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbii . . . .
po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje:
We LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej" ulica Kopernika liczba 5. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu: Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 14; Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 15. PAŹDZIERNIKA.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych we Wiedniu p. minister finansów przedłożył preliminarz budżetu na rok 1886. wraz ze swoim wywodem skarbowym. Przedłożenie budżetu i ustanowienie takowego przez ciało prawodawcze jest niewątpliwie najważniejszą czynnością konstytucyjną państwa pomiędzy wszystkiemi czynnościami normalnemi. Dla tego też i dzień wczorajszy trzeba zaliczyć do najważniejszych momentów nowo otwartej sesji Rady państwa.

Przedwcześnie byłoby, a nawet zarozumiałością z naszej strony, wydawać sąd o tak olbrzymiem dziele, jak jest preliminarz budżetowy i wywód ministerjalny, na podstawie streszczenia telegraficznego. Tyle wszakże można i jest obowiązkiem powiedzieć z powodu nowego dzieła p. ministra finansów, że jeżeli p. Dunajewskiemu należy się bezsprzecznie zasługa wprowadzenia ścisłego ładu w finanse państwowe i racjonalnej a dosyć przejrzystej formy budżetowej, to z drugiej strony okazał się on mistrzem, jakich nie było, w zręcznem grupowaniu cyfr budżetowych. Oto już czwarty rok zapowiada, przedstawiając preliminarz państwowy, że deficytu prawie nie ma, że wykazany deficyt jest tylko formalny, a na rok przyszły—mimo że wykazuje dowodnie z pozoru, iż stan finansów w ogólnym bilansie poprawił się o kilkanaście milionów—znowu toż samo o preliminowanym deficycie powtarza, tak, że słusznie zdumiewać się można, iż tak się w niwecz obracają dziesiątki milionów, a deficyt jak był, tak i pozostaje wrogiem interesów austrjackich.

I w tym roku p. minister powtarza, że wykazany na rok przyszły deficyt 6,642.000 złr. nie jest właściwie deficytem, gdyż jeżeli się wobec niego postawi siedm prawie milionów, preliminowanych na inwestycje nadzwyczajne, to właściwie zamiast deficytu, wypadałaby nadwyżka. Szłoby o to, wiedzieć, jakie to właściwie inwestycje z u m i e s z c z o n y c h w p r e l i m i n a r z u uważać można za tak bardzo nadzwyczajne, gdy sam minister powiada, że wydatki inwestycyjne, umieszczane w budżecie nadzwyczajnym, wynoszącym w tym roku przeszło 45 milionów, powracają co roku. Pewnem jest natomiast, że zmniejszenie wydatków, które p. minister w porównaniu z rokiem przeszłym przedstawia w wysokości 2,772.000 złr., powstaje przedewszystkiem ze zmniejszenia restytucji podatku cukrowego i spirytusowego przy wywozie tych produktów za granicę, w sumie wyższej od 7 milionów, czyli ze zmniejszenia się wywozu i produkcji, w upadku ekonomicznego, jaki na tym punkcie i kraj nasz dotyka od czasu wejścia w życie ustawy gorzelnianej.

Subwencje kolejowe, podniesione w preliminarzu o 600.000 n a p o d s t a w i e d o ś w i a d c z e ń o s t a t n i c h, są również świadectwem budżetowem upadku ekonomicznego. Niemniej też suma prawie 800.000 złr., o którą się powiększa koszt na pokrycie wydatków długu państwowego, świadczy, że mimo znikającego wciąż deficytu dług państwowy powiększył się od roku przeszłego o sumę kapitałową, odpowiadającą temu procentowi, a co się nie przyczyni bynajmniej do podźwignięcia z ekonomicznego upadku.

Zniżenia wydatków, wykazane przy poszczególnych ministerstwach, należy bliżej zbadać, aby ocenić ich znaczenie. Niestety, z tytułu departamentów, w których nastąpią te zaoszczędzenia, wypływa, że odnoszą się one do wydatków produkcyjnych, a nie do administracyjnych.

Pokrycia zaś czyli dochody państwowe, tak w swych zmniejszeniach jak nadwyżkach, w porównaniu z rokiem przeszłym, rzucają bez wyjątku prawie tylko smutne światło na rozwój gospodarstwa państwowego. Zniżka podatku cukrowego, wynosząca prawie 7 milionów, a pochodząca t y l k o z e s p o d z i e w a n e g o zmniejszenia się produkcji; nadzwyczajne podniesienie dochodów z podatku od nafty, dotykającego nietylko najuboższą klasę ludności i zmniejszającego u na sumę produkcyjnej pracy ludności w porze zimowej, ale niszczącego jednę z głównych gałęzi produkci krajowej; podniesienie znaczne, przeszło dwumilionowe podatków bezpośrednich, podczas gdy cały kierunek ekonomiczny środkowej Europy zwrócony jest do przyniesienia ulgi ludności w ponoszeniu ciężarów bezpośrednich, aby przez to dozwolić się rozwinąć siłom produkcyjnym — wszystko to rzuca najciemniejsze światło na ekonomiczną, że ją tak nazwiemy, stronę budżetu.

Cóż pomoże budżet najlepiej uporządkowany na papierze, lub choćby i istotne polepszenie się stanu kasowego przy pomocy śruby podatkowej, jeżeli stan ekonomiczny społeczeństwa nędznieje, jeżeli nic się prawie nie czyni dla jego podniesienia, a pod naciskiem ciężarów bezpośrednich siły omdlewają prywatnym w usiłowaniach, aby o ile można wyjść z upadku starannością prywatną! Co znaczy w tym stanie rzeczy chwalenie się, że wykaz kasowy z ośmiu miesięcy roku bieżącego przewyższa takowy z roku przeszłego w przychodach z p o d a t k ó w b e z p o ś r e d n i c h o 1,220.000 złr. a z opłatami pośredniemi o półczwarta miliona? Kto wie, jak strasznym był rok przeszły dla rolników w kraju naszym, i jak wielkim wskutek tego upadek ogólny, ten zdumiewać się musi nad bezwzględnością śruby podatkowej, która przy chybionym zupełnie systemie egzekucyjnym potrafiła w ośmiu miesiącach po takim roku wycisnąć sumę tak znacznie zwiększoną!

Jedynie zwiększenie się o 1½ miliona podatków konsumcyjnych stanowićby mogło jaśniejszy punkt budżetu w całej jego ogromnej dziedzinie, przewyższającej pół miliarda. Lecz ta drobna zwyżka, pochodząca prawdopodobnie ze źródeł nowych i nieocenionych należycie podatków, jest efemeryczną przy obniżającym się stanie ekonomicznym, a świetne cyfr budżetowych zestawienia tem jaskrawszem tylko światłem oświetlają tło gospodarcze, ponure w ogóle, i przepaść ekonomiczną, nad której brzegiem kraj nasz się znajduje. Od tej przepaści system finansowy, który wystąpił wczoraj ze swym nowym popisem, niestety, jakikolwiek okaże się istotnie stan budżetowy państwa, nietylko kraju naszego nie odprowadza, ale...

Ważniejszym nieskończenie, niż tak ważny moment życia konstytucyjnego jak przedstawienie budżetu, jest dla Austrji zbliżająca się chwila czynnego wystąpienia Serbii na pole wojenne, jaką zapowiadają telegramy. Nie ma nikogo, ktoby powątpiewał, że jak nie dziś, to jutro do tego przyjdzie, i król Milan, ulegając koniecznościom wewnętrznym, da rozkaz armii serbskiej do przekroczenia granicy... bułgarskiej.

Odtąd już nie byłoby siły, któraby wstrzymała wytoczenie się kwestji wschodniej w szerszych rozmiarach, a sam początek takiej akcji jest klęską dla obecnej polityki austro-węgierskiej, jest doprowadzeniem jej do punktu sprzeczności samej z sobą.

Mniejsza już nareszcie, że o pokoju mowy być nie może, dla którego zawierało się przymierza i niosło ofiary, dla którego rzekomo oddalono się następnie od podstawy środkowo-europejskiego przymierza, aby przejść do porozumienia trzech cesarzy. Mniejsza o ten pokój, zakłócony na granicach monarchii w półtora miesiąca po Kromieryżu, ale walka Serbii z Bułgarją, to wyzwanie w szranki rywalizacji austrjacko-rosyjskiej wówczas, gdy wszystkie robiono poświęcenia, aby najsłodszą harmonię z Rosją utrzymać. Powodzenie Serbów, to najlepsza sposobność dla Rosji do obrony *status quo* traktatu berlińskiego w ten sposób, jak to zaleca pan Aksaków, przez wylądowanie wojsk rosyjskich w Warnie. Pokonanie Serbii, to ruina wpływu moralnego i politycznego monarchii na półwyspie Bałkańskim, gdzie Serbia pierwsza i sama jedna dotąd stawała pod znakami monarchii.

Zbliżenie się do Rosji, przymierze z Rosją, wiodące do wyprowadzenia Rosji na pole działania na Półwyspie i do zwrócenia wszystkich rosyjskich i od Rosji zależnych wpływów przeciw interesom i wpływom monarchii — to widowisko dotąd jedyne w historji dyplomacji, nie mówiąc wcale o tych niebezpieczeństwach, jakie odkrywa otwarcie się kwestji wschodniej w obecnych warunkach.

Korespondencje „Gazety Narodowej".

Warszawa d. 8. października.

Od dni kilku spadają na nas gromy coraz to więcej przerażające, coraz to smutniejsze. Całe miasto w poruszeniu, a powodem tego w pierwszej linii jest odkrycie wielkiego socjalistycznego spisku, skutkiem czego przyaresztowano 120 osób; następnie kolosalna kradzież, popełniona w filii Banku polskiego w Włocławku.

Fakt pierwszy stwierdził, iż cichość jaka zapanowała w szeregach socjalistycznych, była tylko pozorną, że partja ta pomimo licznych ofiar nie ustaje ani na chwilę w robotach swoich, że szeregi socjalistycznych apostołów z dniem każdym zwiększają się i nie ma pola, na któremby dla swoich idei nie próbowali pracować, trzeba przyznać, że im ani odwagi, ani charakterów nie brakuje. Właśnie teraz rozpoczęła się przed sądem naserjo sprawa byłego sędziego mirowego Bardowskiego, który od roku t. j. od chwili odkrycia drukarni proletarjatu i zamierzonego podkopu przy ulicy Gęsiej, siedział w X. pawilonie cytadeli warszawskiej. Tym, którzy do tej sprawy zamięszani najniewinniej zostali, procesów nie wytaczano, ale kary naznaczono administracyjnym sposobem. Sędzia Dobrowolski odstawiony został na 8-miesięczną pokutę do Modlina za to tylko, że jako kolega sądowy Bardowskiego, odwidzał go i przyjmował u siebie; wszyscy inni, a jest ich dosyć spora liczba, odsiadują większe lub mniejsze kary za przewinienia takie naprzykład, jak posiadanie jakiej socjalistycznej broszury lub towarzyska znajomość z tym lub owym socjalistą. O odkryciu samego spisku krążą dwie wersje, raz, że zdradził związek jeden ze skazanych na kozę, który tym sposobem chciał się od niej uwolnić, potem, że odkrycie spisku nastąpiło w Petersburgu, a rewizje tutejsze dopełniły reszty. Aresztowani składają się przeważnie z młodzieży uniwersyteckiej, uczennic wyższych klas gimnazjalnych, najwięcej zaś ze sfery robotniczej, ze sfery tych biedaków, którzy pozbawieni chleba łatwo podają ucho socjalistycznym kusicielom. Z inteligencji przyaresztowano dr. Gapsiewicza, w którego domu znaleziono drukarnię i p. Archangielskiego, byłego pomocnika inspektora w gimnazjum realnem, którego z końcem roku zeszłego od obowiązków usunięto, gdyż wedle wyrażenia władzy, jako człowiek zbyt miękkiego i dobrego serca, uczciwie i przyjaźnie obchodzący się z młodzieżą, na zaufanie nie zasługiwał. Dr. Gapsiewicz w całą tę sprawę wszedł podobno jak Piłat w Credo, trudno bowiem gospodarzowi zaglądnąć do mieszkania lokatora i szpiegować go co porabia.

Przeważnie co do narodowości w liczbie aresztowanych znajdują się Rosjanie oraz kilka osób rodem z gubernij Zabranych i żydów. Znajduje się także 4 akademików. Sprawa trzymana jest w największej tajemnicy, tak, iż do akt dostać się ani też dowiedzieć o szczegółach niepodobna na razie, mam nadzieję jednak, że już w przyszłym liście będę w stanie te szczegóły wam zakomunikować.

Drugą równie alarmującą wiadomością była kradzież, popełniona przez niejakiego Krzeczkowskiego w filii banku Polskiego w Włocławku. Złodziej był tam dyrektorem tejże filii, a dopuścił się przestępstwa w sposób najzwyczajniejszy, za przykładem „naszych znanych" złodziei, obmyśliwszy doskonale z góry plan ucieczki i zatarcie po sobie śladu. Uciekł nie sam tylko, ale z żoną i synem. Najsmutniejszą rzeczą w tej sprawie jest ta okoliczność, iż kradzieży dopuścił się Polak, w polskiej instytucji i to takiej, która cieszyła się dotąd nieskazitelnością. Naturalnie, że w tej chwili wszyscy urzędnicy Rosjanie, co przybyli do Warszawy dla zajęcia nowych posad w kantorze banku państwa, tryumfują, a nasi biedacy drżą, gdyż pomimo obietnic p. Driesena stukilkudziesięciu już Moskali szykuje się na objęcie swoich stanowisk. W banku też zreorganizowanym, zostaną się prawdopodobnie tylko ci, którzy zajmują bardzo niskie posady.

Nowo ustanowiona w Petersburgu komisja do spraw żydowskich pod prezydencją Pahlena, rozpoczyna nową swoją reorganizacyjną względem żydów działalność; skutkiem tego i w Warszawie ustanowiono komisję, która się zająć ma projektem odnośnie do interesów królestwa Polskiego. Przerażenie w Izraelu wielkie, gdyż komisja, jak utrzymują, ma się zająć przywróceniem tych praw, które istniały kiedyś, a które wzbraniały im mieszkania w pewnych dzielnicach miasta, oraz zajmowania się handlem, faktorowaniem dobrami i t. p. czynności, będących jak wiadomo podstawą główną wszystkich operacyj żydowskich.

Dzisiejsze telegramy przyniosły nam znów nowe dobrodziejstwo z Petersburga, a nie tyle nam ile Litwie i w ogóle prowincjom dawniej w posiadaniu Rzeczypospolitej będących. Wkrótce ma być w drodze prawodawczej ustanowione wzbronienie osobom polskiego pochodzenia t. j. katolikom, trzymania arend karczemnych w dawnych tych ziemiach. Sprawka to także Kochanowa, z którego brutalstwa i arogancji w Wilnie śmieją się nawet urzędnicy moskiewscy. Świeżo naprzykład opowiadają, iż na bal do głównodowodzącego wojskami okręgu wileńskiego posłał policjanta z zapytaniem, kto się z panów litewskich na tym balu znajduje, co tak miało obrazić gospodarza, iż przy spotkaniu z p. jenerał-gubernatorem, cofnął rękę, gdy ten do przywitania swoją wyciągnął. Komiczny efekt również wywołało zachowanie się p. Kochanowa przy otwarciu wystawy wileńskiej, gdy po odegranym hymnie „Boże carja chrani", sam jeden wyrwał się z okrzykiem hura i w tem solo pozostał, gdyż mu nikt wtórować niechciał.

Jenerał Hurko znajduje się obecnie dla łatwiejszej obserwacji spraw rumelijsko-bułgarskich, w Liwadji, władzę przy sobie zatrzymał jednak i ztamtąd nadsyła polecenia i rozkazy.

Jassy d. 13. października.

⊙ Ni ztąd ni zowąd przybył król Karol do Jas d. 2. bm., zaledwie wytchnąwszy noc jedną po powrocie z zagranicy, i nie odwiedziwszy nawet stolicy. Prezes ministrów oczekiwał króla w Sinai, a po naradzie jeden ruszył do Wiednia, drugi do Jas. Pozoru do tej podróży miała dać inspekcja wojskowa, lecz na nieszczęście w roku bież. ani żadnych większych manewrów nie odbywano, ani też nie koncentrowano większych mas wojska dla przeglądu. Publiczność więc tutejsza gubiła się w domysłach i przypuszczeniach co do powodów tej niespodzianej podróży, a ponieważ przez cały trzydniowy pobyt króla stał w pogotowiu ekstrapociąg na linii, prowadzącej z Jas do rosyjskiej granicy, więc wróżono, że albo król tam pojedzie, albo jakiś co najmniej wielki książę ztamtąd przyjedzie. Tymczasem i ta przepowiednia się nie sprawdziła. Król sobie cicho siedział, zwiedziwszy zaledwie sądy, uniwersytet i szpitale, i odbywszy przegląd załogi jaskiej. Nie bardzo się pokazywał i udzielał, gdyż opozycja tutejsza zgotowała mu przyjęcie gorzej jak zimne. Oprócz świata ściśle urzędowego nikt go nie powitał, towarzystwo tutejsze sfer wyższych zamknęło się po domach, gazety niektóre nawet nie wspominały o tem, że monarcha przybył i przebywa w dawnej stolicy Mołdawy. Inne jeszcze gorzej sobie postąpiły. Aby dać wyobrażenie o wolności prasy w Rumunii i sposobie, w jaki opozycja walczy z królem, który koniec końców jest na wskroś konstytucyjnym, tj. nie mięsza się wcale do rządzenia, ale tylko panuje, przytaczamy artykuł, który wydrukował jeden z bardzo czytanych dzienników *Lupta* (t. j. Walka) w nr. 100. z d. 30. września na przywitanie króla. (Możemy z tego długiego artykułu podać tylko zakończenie; p. r.)

„Prawdopodobnie sztuczne wywołanie entuzjazmu leży w programie ułożonym za granicą, inaczej bowiem ta maskarada byłaby zbyteczną. My więc mieszkańcy Jas nie podajmy nawet zdala ręki do takiej uroczystości. Radzimy wszystkim naszym obywatelom, ażeby nie wychodzili naprzeciw króla. Niech powstanie naokoło niego próżnia materjalna, jak już istnieje moralna! Niech sobie pozostanie sam na sam z tymi, dla których panuje tj. z policją i kolektywistami (tak nazywają stronnictwo Bratiana). Takie mu się należy przyjęcie. Odpowiadać będzie ono uczuciom, jakie w głębi duszy wszyscy dla niego żywimy."

I tak się też stało — a nawet coś gorszego. Gdy król przybył do uniwersytetu i na przywitanie studentów odpowiedział po wojskowemu przez dotknięcie daszka czapki palcami, studenci wszyscy nałożyli na głowy kapelusze, pozapalali cygareta i tak bez żenady zaczęli rozprawiać, przechadzać się, giestykulować, jakby króla wcale nie było; a gdy odchodził, to już wcale go nie żegnali, tylko mu się przypatrywali z dziwnie impertynencką obojętnością. Można sobie też wyobrazić, z jakiemi uczuciami opuszczał król tak niegrzeczne miasto. Natomiast radość opozycjonistów była bez granic, że im się tak szczęśliwie udało mieszkańców powstrzymać od owacyj dla monarchy. Niestety, tę radość popsuło bardzo smutne, nieprzewidziane zdarzenie. W trzy dni po wyjeździe króla powstał pożar w stajniach jednego z najzagorzalszych przeciwników rządu. Straż ogniowa, którą tutaj składa oddział artylerji na ten cel przeznaczony, wzięła się rączo do gaszenia, przyczem zawaliło się sklepienie i wywróciła się jedna ściana, wskutek czego zabitymi zostali na miejscu: kapitan naczelnik tych pompierów, podchorąży i pięciu żołnierzy, oprócz tego raniony ciężko porucznik i do dwudziestu żołnierzy i cywilnych. Straszne to nieszczęście pokryło żałobą całe miasto. Może współczucie, jakie wywołały te szlachetne ofiary obowiązku i poświęcenia się dla społeczeństwa, wpłynie na zwaśnione żywioły polityczne, które w szkodliwy sposób nurtują młodziutkie królestwo Rumunii, będące i tak obecnie w arcykrytycznem położeniu wskutek niespodzianego połączenia się Bułgarji ze wschodnią Rumelią. Przez to przyszłość Dobrudży jest zagrożona i pewnego pięknego poranku mogą Rumuni ztamtąd być wyrzuceni na lewy brzeg Dunaju.

Przegląd polityczny.

Lwów d. 15. października.

(Nowy „primator" miasta Pragi. — Gneist o socjalistach. — *Nordd. Allg. Ztg.* o polityce Grecji. Wybory we Francji. *Mosk. Wiedom.* o ich wyniku. — Fortyfikowanie portu Hamiltona. — Wiadomości z Madagaskaru. — Sprawy włosko-abisyńskie).

N o w y b u r m i s t r z m i a s t a P r a g i, Valis, wprowadzony został uroczyście w urzędowanie swoje. *Narod. Listy* podnoszą, że od 265 lat Valis jest pierwszym „primatorem" Pragi, który jest protestantem.

G n e i s t, poseł do parlamentu niemieckiego z partji narodowo-liberalnej, oświadczył na pewnem zgromadzeniu wyborców nadreńskich, że ustawy o socjalistach nie należy zabagniać. Pewne ograniczenia co do zebrań publicznych i tłumnych demonstracyj możnaby pozostawić, natomiast zdaje się, iż nadeszła już chwila zwolnienia prasy socjalistycznej z krępujących ją więzów.

Z powodu z b r o j e n i a s i ę G r e c j i pisze *Nordd. Allg. Ztg.*:

„Cały dotychczasowy rozwój kryzis wschodniej wskazuje najwyraźniej, gdzie szukać należy większego rozsądku politycznego i trafniejszego rozejrzenia się w sytuacji. Z pewnością nie u tych, co dają posłuch wyłącznie namiętnościom. Zdaje się, iż mania wielkości zawróciła głowy najwięcej Grekom. Pomiędzy stanowiskiem gabinetu p. Delyannisa, a zapatrywaniami poprzedniego ministra, Trikupisa, niema zasadniczej różnicy. Obydwaj uważają unię bułgarską za wypadek, który uprawnia Grecję do wystąpienia na widownię. Delyannis nazywa tę politykę zawiści konkurencyjnej dążnością do przywrócenia równowagi na Wschodzie, a Trikupisa widocznie niewiele nauczyła historja, jeżeli ośmielił się twierdzić przed kilku dniami w Londynie, że Europa otoczy sympatją wojenne dążenia Grecji. Jestto iluzja, do której rozwiania powołany jest przedewszystkiem p. Delyannis, który mógł się przekonać dowodnie, że pomiędzy filhellenizmem z r. 1820. a nadchodzącemi obecnie napomnieniami od areopagu mocarstw zachodzi różnica wielka. P. Delyannis pozostawia sobie przecież tylne wyjście otworem, albowiem mimo całej skłonności do mobilizacji, nie komunikuje ludowi ostatecznych zamiarów rządu."

9

Bielica Liwoczańska.

Powieść historyczna, z węgierskiego,
Maurycego Jokaja.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ 8.

Ptaszek w klatce.

Wacławek, choć to panicz, nie posiadał się z radości, że mógł z halabardą na ramieniu chodzić z rontem. Z opryszków bywają najlepsi pandury (policjanci), a dla studenta największe gaudjum, gdy może brać udział w wyłapywaniu nocnych hałaburdników. Więc też schwytano tuzin włóczących się czeladników, którzy się wylegitymować nie byli w stanie, — tych zamknięto wszystkich w więzieniu naprzeciw domu kata koło baszty Wodnej. Pojmali też szpiega, ale jak się później okazało, był to kuchta jenerała Andrassego. We wielu domach, w których się po dziesiątej godzinie świeciło, pukali do okien, aby światło gaszono. Schwytali też jednego hajduka od kuruców na gorącym uczynku, jak lulkę sobie zapalał; ten jednak wyrwawszy jednemu ze strażników halabardę, wyprał nią porządnie ront, poczem drapnął.

Po północy jednak, gdy śniegiem nanowo prószyć zaczęło i patrol znowu na rynek powrócił, woła nagle Wacławek:

— Hop, kumie!

— A co tam?

— Ojoj, moi wy ludzie! Czy nie widzicie: świeże ślady stóp w śniegu! A czyliż to nie ślady trzewiczków? Te kończate obcasy i te nosy, podobne do pyszczka pstrąga. A to jakaś dziewczyna rynkiem przechodziła.

— A no, juścić, to ślady kobiece.

— Więc za nią w trop!

I cały ront puścił się za śladami tych nóżek.

Ścigana jednak snać usłyszała hałas, i domyślając się, że ją ślady zdradzają, skręciła pod arkady, aby prześladowców swoich zbić z tropu. Pod arkadami nie było już śniegu, któryby ją zdradził.

— Kanalia czmychnęła, klął Wacławek.

— Ale to z pewnością czarownica, co wsiadła na łopatę i uleciała — mniemał pewien stary drabant, nie przeto żeby temu wierzył, ale że był zbyt poczciwy, aby pragnął zguby jakiegoś biednego kobieciska.

— Nie uleciała, skoro koguty już pieją; musi być gdzieś tu pod arkadami. Szukajmy!

Studentowi w to tylko graj! Arkady jednak ciągną się dokoła rynku; dziewczyna mogła w ciemności umykać od domu do domu.

— Tak jej nigdy nie złapiemy, drepcąc jeden za drugim, rzekł Wacławek. Podzielmy się na dwie kupy: jedna tędy, druga niechaj tamtędy szuka, to ją złapiemy.

Tak też uczynili. Od obu końców arkad, w których były sklepy, postępowali naprzeciw siebie; ale spotkawszy się w środku, spostrzegli ze zdumieniem, że nic nie złapali.

Prześladowana, widząc manewr patrolu, wysunęła się z pod arkad i przycupnęła zewnątrz do jednego z grubych filarów; a gdy oba oddziały się zeszły, pomknęła wprost ku kamienicy Thurzów.

Drabanci byliby ją wypuścili, ale Wacławek miał wzrok bystry.

— Oto pędzi, moi wy ludzie, anuż za nią!

Wacławek miał najdłuższe nogi, więc też pierwszy ją dopędził.

Uciekająca była ubrana w płaszcz długi, futerkiem wyłożony; szpiczasty kaptur płaszcza nasunęła na głowę. Na pierwsze dotknięcie ręką mężczyzny dziewczyna głośno wisknęła. Był to krzyk tak boleśny, tak rozdzierający, że drabanci się przerazili; Wacławek objął ją jednak w pasie i chciał podnieść kaptur jej płaszcza. Ale nie bardzo mu to wyszło na dobre; dziewczyna miała dziesięć ostrych paznogci, i niemi przecudnie mu twarz nakreskowała.

— Oho, już to nim staniesz przed źwierciadłem, okażesz mi swoje liczko, jak tylko przybędziemy do ratusza.

Dziewczyna już się nie opierała ani błagała, i poprowadzono ją na ratusz. Na czele kroczył Wacławek z dobytym rapirem studenckim w jednej a latarnią na drążku w drugiej ręce.

Na rogu koło szkoły zjawił się jakiś człowiek z latarką złodziejską, i prawie nosami się uderzyli.

— Stój, kto zacz? — krzyknął Wacławek wielce zuchowaty mimo strachu.

— A cóż, gapiu, nie poznajesz rodzonego ojca?

— W nocy wszystkie krowy są czarnule. A czemuż wasza latarka nie otwarta?

— Wiatr ją przymknął. A dokąd waści tak spieszno?

— Na ratusz; schwytaliśmy dziewczynę.

— No, proszę; a gdzież ona?

Wacławek puścił promień latarni na dziewczynę.

— Co?! — krzyknął pan Alauda z przerażeniem. Poczem zaczął syna swego łajać po łacinie: *O, tu magnus capenasum! Stultum caput! Asinorum rex! Tu bos trismegistus!*

— *Satis*! szczęście, żeście moim tatulem, bo inaczejbym wyzwał. To afront!

— A wiesz ty, kogoś schwytał?

— Nie chce się odsłonić.

Pan Alauda porwał synala za ucho i szepnął mu:

— Nieboraku, schwytałeś córkę syndyka!

— Co? moję siostrę?

— *O, caput bisonis!* Jest i drugi syndyk liwoczański. Córkę Fabriciusa!

— Toż to będzie gaudjum!

— Nie wrzeszcz! Popełniłeś głupstwo: rzuciłeś w studnię kamień, którego stu mędrców ztamtąd nie wydobędzie. Ty tego nigdy nie zrozumiesz, ciasna pałko! Idę z wami na ratusz.

A już było niedaleko. Ront z dziewczyną pozostał w sieni, a pan Alauda udał się do sali radzieckiej.

Tam było pełno ludzi. Mimo pory do spania przeznaczonej, zwołał Fabricius wszystkich 38 cechmistrzów na ratusz i porządnie ich złajał, że powierzone sobie baszty tak srodze zaniedbali. Hakownice zardzewiały, smolne wieńce wilgotne i spleśniałe, kozły hiszpańskie bez łańcuchów, na prochowniach nie wywieszona czarna chorągiew; przy piecach do rozżarzania kul ognistych brakuje paliwa, kule armat ciężkich i lekkich pomieszane. Nawet się o to nie postarano, aby wodę z fosy zapomocą szluzy spodem spuścić, jeżeli w nocy fosa lodem się pokryje. Był to fortel, aby lód się załamał pod nieprzyjacielem w razie, gdyby chciał się wkraść do miasta. O tych wszystkich zarządzeniach przepomniał pan Alauda.

Pan Alauda wstąpił do izby radzieckiej właśnie w chwili, kiedy jego imię najwięcej obracano.

— A teraz każdy do swojej roboty! rzekł Fabricius; do rana ma być wszystko gotowe.

Każdy odebrał rozkazy, i dopiero wtedy przyszła na pana Alaudę kolej być spostrzeżonym.

— Czem służyć możemy, panie patrycjuszu?

Ze zwinnością, która wcale nie licowała z jego podsadkowatą osobą, tańcząc prawie przystąpił pan Alauda i cichym słodkawym głosem zapytał:

— A byliście już w domu, panie syndyku?

— Jeszcze nie byłem. Nie miałem czasu na to. Wróciłem właśnie z inspekcji wałów. Trzeba było dużo czasu do opatrzenia wszystkiego, coście dla defenzji zaniedbali. Gdyby nieprzyjaciel dostał chętkę, mógł był wtargnąć, gdzie by mu się tylko podobało. Cóż mi macie do powiedzenia?

— Przybyłem z rontem, patrolującym po mieście dla utrzymania porządku.

— A, to się wielce chwali patrycjuszom, jeżeli sami dowodzą rontem, jakkolwiek zupełnie na to wystarczą porucznicy. Czy co zaszło?

(C. d. n.)

Sprawozdanie urzędowe z wyborów w Paryżu wykazuje, że w departamencie Niższej Sekwany było głosujących 433.990. Większość absolutna wynosiła tylko 215.383, z powodu odliczenia kart nieważnych. Czterech deputowanych, zostało jak wiadomo, obranych. Liczba zaś wszystkich, na których głoszono, wynosi 236.

Liczba wyborów, które mają być dopełnione w d. 18. b. m. wynosi 270, w 55 departamentach. Z tych 17 w ośmiu departamentaah, gdzie zwyciężyli monarchiści; 81 w 17 departamentach, gdzie odnieśli zwycięztwo republikanie; 6 w dwóch departamentach, gdzie listy, które przeszły, były męszane; 166 zaś mandatów w dwudziestu ośmiu departamentach przypada tam, gdzie żaden wybór nieważny nie nastąpił, i nie ma przeto wskazówki, jak los wyborczy rozstrzygnie w niedzielę.

Pomyślny dla konserwatystów rezultat wyborów we Francji, *Moskow. Wiedomosti* witają jako fakt wielce radosny. „Naród francuski — dodaje organ Katkowa — był nam zawsze sympatycznym, i z zadowoleniem patrzymy na każdą zmianę, mogącą przynieść mu pożytek. Zwycięztwo konserwatystów tem większego znaczenia nabiera, że nie mieli oni w swem ręku ani władzy, ani tych wszystkich środków, które ułatwiają walkę wyborczą. Zwycięztwo to świadczy o dojrzałości narodu francuskiego."

Anglia pracuje nieustannie nad ufortyfikowaniem portu Hamiltonu chcąc widocznie uczynić z niego drugą Maltę na północy Chin. Tysiące robotników z Korei i Japonii budują drogi i doki. Żołnierze i marynarze koczują pod namiotami, a cztery wielkie okręty wojenne stoją na straży portu, nad którym czuwa admirał Durell na pokładzie „Agamemnona," największego pancernika z całej eskadry angielskiej na wodach chińskich. Dla zarządu miejscowego zbudowane zostało miasteczko, dla którego domy przywiezione zostały całkiem gotowe z Hongkongu. Kupcy i wogóle obcy nie mają tam przystępu. Oprócz stacjonującego w porcie wojska osiedli się w nim jeszcze silny garnizon z Hongkongu, zkąd wysłano już także działa olbrzymiego kalibru.

Z Tamatawy, na Madagaskarze, donoszą, że przyszło tam do nowego starcia pomiędzy wojskiem francuskiem a Howasami. Howasi przypuszczali kilkakrotni szturm do Francuzów, ale za każdym razem zostali odparci. Straty po obydwu stronach są bardzo znaczne. Wiadomości te podnosi z ukontentowaniem prasa klerykalna, dodając, że rząd będzie zmuszony wysłać nowe posiłki na Madagaskar. Czyni to zaś, aby rząd kompromitować, wie bowiem, że lud przeciwny jest wszelkim wyprawom kolonizacyjnym.

Nietylko Anglia, ale i Włochy interesują się bardzo operacjami abissyńskiemi jenerała Ras Aluli w Sudanie. Od czasu, jak Włochy osiedliły się na wybrzeżu morza Czerwonego, życzą sobie gorąco, aby powstanie w okolicy Kassali zostało jaknajrychlej stłumione, raz, że grozi ono Massawie, a powtóre przeszkadza wojskom włoskim posunąć się w głąb kraju. To też rząd włoski porozumiał się z angielskim, aby wpłynąć na króla Abisynii, iżby ten wysłał swe wojska do Sudanu celem stłumienia powstania i uwolnił garnizon egipski w Kassali od oblężenia. Co się i stało, a Ras Alula odniósł świetne zwycięstwo nad Osmanem Digmą.

Teraz jednak Anglia i Włochy niezbyt spokojnie spoglądają na dalszy ciąg operacyj wojennych Abisynii. Są pewne wskazówki, że król abisyński chce się cofnąć od dalszego działania i pozostawić Kassadę jej losowi, a zdobyte terytorja zagarnąć dla siebie. A Włosi sądzili, że tam będzie mogła powstać wcale piękna kolonia włoska!

Rada państwa.

Wiedeń d. 14. października. (Tel. *Gazety Nar.*). Minister skarbu przedłożył budżet na r. 1886. Według nader obszernego exposé finansowego, wynoszą potrzeby w roku 1886 złr. 513,582.710, pokrycie zaś 506,939.788 złr. Niedobór wynosi zatem 6,642.922 złr. a więc o 3,630.355 złr. mniej jak w roku zeszłym. Zwyczajne wydatki w r. 1886 r. zmniejszyły w stosunku do roku poprzedniego o 2,772.080 złr. podczas gdy dochody o 1,793.800 złr. się zwiększyły. Minister tłumaczy następnie cyfry potrzeb i pokrycia rozmaitych gałęzi i oświadcza, ze w pierwszych 8 miesiącach r. 1885 wynosiła nadwyżka dochodów 3$^{8}/_{10}$ miljonów złr. która jednakże skutkiem zaległości w przychodach pewnych gałęzi o przeszło jeden miljon złr. się zmniejszyła.

W końcu podaje minister skarbu obraz państwowego finansowego położenia w następujący sposób: Jeśli się odciągnie kwoty na inwestycje i inne wyjątkowe wydatki w sumie 6,903.878 złr. toby z regularnego obrotu w r. 1886 nietylko nie wypływał żaden niedobór, ale osiągniętoby nadwyżkę 260.956 złr. Odnośnie do wyżwspomnianego niedoboru 6,642.922 złr. oświadcza minister że tenże ma być pokryty ze stanu kas, co przy przypadających jeszcze na rok 1885 ugodowych wpłatach kolei Północnej będzie możliwem.

Tak więc odpada na r. 1886 potrzeba operacji kredytowej. Odnośnie do podatku gruntowego, zaznacza minister, że na podstawie dotychczasowych rezultatów, suma tego podatku na r. 1886 mogłaby w cyfrze 34,663.009 złr. a więc w porównaniu z rokiem ubiegłym wyżej o 1,018.009 złr. być preliminowaną. Jeśli bowiem do przepisanej w roku 1885 sumy podatku gruntowego, doliczy się $^{4}/_{10}$ resztującej podwyżki od podatku, na podstawie ustawy z dn. 7. czerwca r. 1881, to tem samem podnosi się ustanowiona na r. 1886 suma na 35,307.383 złr.

Zwykłe opusty zpowodu klęsk elementarnych itp. wynoszą 639.374 złr, a zatem mógł rok 1886 być obliczony na 34,668.009 złr. W uwzględnieniu istniejących stosunków, odciągnięto jeszcze od tej sumy, na pokrycie niedoborów podatkowych z powodu rozległych klęsk elementarnych itd. 31.700 złr. przostaje zatem preliminowana na r. 1886 suma 34,350.000 złr.

Onegdaj przyjęło Koło polskie 22 głosami przeciw 19 wniosek komisji, roztrząsającej ekonomiczne potrzeby kraju, żądający, aby Koło polskie wezwało rząd, iżby tenże wniósł jak najrychlej w Izbie przedłożenie o cłach zbożowych.

Z projektu adresu do tronu, wypracowanego przez p. Zeithammera, a podanego już w piśmie naszem w streszczeniu telegraficznem Biura korespondencyjnego, podajemy niniejszem w brzmieniu dosłownem dwa następujące, ważniejsze ustępy:

„Ciężka kryzys nietylko w naszem państwie — lecz u nas podwójnie daje się uczuwać i zastrasza niebezpieczeństwem — wybuchła we wszystkich gałęziach produkcji ziemi, i zagraża nietylko istnieniu klas posiadających ziemię, lecz i dobru owej przeważnej większości mieszkańców, których stosunki życia i zarobku bezpośrednio lub pośrednio na uprawie roli polegają. Powszechny spadek cen płodów surowych zbiega się z upadkiem ważnych rolniczo-przemysłowych gałęzi, z najzgubniejszemi następstwami nadmiernego obciążenia hipotecznego gruntu i ziemi, i z ciągle wzrastającemi ciężarami na cele publiczne.

„Nadto widzi się wytrwała pilność ludności zbyt często pozbawioną owoców przez pustoszące działanie klęsk elementarnych, które w ostatnim czasie kilka krajów niejednokrotnie nawiedziły. Roboty ochronne, konieczne do usunięcia lub zmniejszenia tego rodzaju niebezpieczeństw, a z natury swej tylko w wielkim stylu wykonać się dające, wymagają, aby ogół dla jednego, dla pojedynczego terytorjum, dla pojedynczego kraju przybył z pomocą, do czego zawsze współdziałanie nasze tem więcej się przyczyni, że przez odpowiednie celowi uregulowanie biegów wody, komunikacja upragniony uczynić może postęp.

„Poświęcimy przeto najżywszą uwagę zapowiedzianym przez rząd W. ces. Mości przedłożeniom co do rozpoczęcia pilnych regulacyj rzek, a przedewszystkiem w królestwie Galicji, ciężko dotkniętem podobnemi spustoszeniami, w oczekiwaniu, że i w innych krajach potrzebne do równej pomocy roboty wstępne o ile można szybko przeprowadzone zostaną."

„Starania rządu, aby jak najprędzej osiągnąć zupełne uregulowanie budżetu, znajdą zawsze silne z naszej strony poparcie.

„Nie cofniemy się przed koniecznością, aby rozumnie i starannie wymierzyć i ograniczyć uwzględnienie rozmaitych interesów, potrzeb i pragnień, których zaspokojenie wymaga środków państwowych.

„Podobne ograniczenie będzie tem potrzebniejszem, gdy z jednej strony już uchwalone lub zamierzone większe nakłady skarb państwa w najbliższym czasie mają znacznie obciążyć; a że z drugiej strony wystąpi potrzeba uzupełnień środków komunikacyjnych szczególniej w tych krajach, które dotychczas pod tym względem nie były dość uwzględnione, oraz zaspokojenia innych naglących potrzeb, wymagających znacznych ofiar.

„Wszelako nie wątpimy, że rząd W. ces. kr. Mości trwać będzie w usiłowaniu osiągnięcia wszelkich możliwych oszczędności w budżecie, zwłaszcza przez uproszczenie aparatu administracyjnego, o ile to nie naruszy wymagań regularnej służby, że nadto dążyć on będzie w stosownych projektach do ustaw przynieść ulgę przeciążonym do ostatniej granicy warstwom produkcyjnym przez odpowiednie pociągnięcie innych kół dotąd mało branych w rachubę."

Adres większości Izby panów, wypracowany przez br. Hübnera, jest najczystszą parafrazą mowy tronowej. Podamy go później, a dziś wyjmujemy zeń ten tylko ustęp:

„Słowa, wypowiedziane od tronu, że niezmiennem dążeniem rządu będzie z zachowaniem jedności i potęgi państwa poświęcać dla wszystkich krajów i ludów równą pieczołowitość około duchowych i ekonomicznych ich interesów, przejmują nas wdzięcznością i ufnością w przyszłość."

Mniejszość wiernokonstytucyjna w komisji adresowej Izby panów wniosła do tego ustępu poprawkę następującą:

„Jedność i potęga państwa nie dozwala dalszego postępowania na drodze ustępstw narodowych i prawno-państwowych.

Podczas rozprawy adresowej mniejszość uzasadni ten wniosek.

Czytamy w *N. Prołomie*: „W tych dniach odbywały się wybory członków do jednej z ważniejszych komisyj t. j. budżetowej. Na liście kandydatów do wspomnianej komisji znajdował się między innymi katdydat autonomistów, poseł Widulicz, na którego zgodziły się wszystkie kluby. Tymczasem, w ostatniej przed wyborem chwili, Koło polskie postanowiło zamiast p. Widulicza, wybrać do komisji budżetowej kan. Sięgalewicza. Sprawą tą zajął się bardzo gorliwie ks. Czartoryski, i w ostatniej chwili tak za nią chodził, iż rzeczywiście wybór kan. Sięgalewicza przeforsowano."

N. Prołom jest widocznie zmartwiony tem, że do komisji wybrano Rusina.

Na onegdajszem posiedzeniu klubu niemiecko-austrjackiego na wniosek dr. Plenera, po dłuższej rozprawie uchwalono w zasadzie postawienie wniosku o zaprowadzenie bezpośrednich wyborów w gminach wiejskich.

Posłowi Sturmowi na wniosek Nitsche'go uchwalono podziękowanie za wypracowanie projektu adresu mniejszości.

Do komisji prawniczej uchwalono wybrać posłów: Derschattę, Spanna, Hocka, Eignera, Sturma, Tomaszczuka, Magga i Nitschego. Do komisji karnej posłów: Knotza, Wenzliczka, Jaquesa, Wegscheidera, Koppa, Wruna, Grosa i Webera.

Na wniosek Plenera, jakkolwiek przyjęcie jego jest bardzo wątpliwem, zwracamy uwagę naszych kół politycznych.

Sprawa unii bułgarskiej.

Według telegramów, wysłanych z Belgradu do rozmaitych dzienników pod datą 13. bm. należy spodziewać się dziś, 15. października, wydania przez króla Milana manifestu do narodu, objęcia przezeń czynnego naczelnego dowództwa nad armją serbską, a nawet przekroczenia na jej czele granicy bułgarskiej. Następstwa, jakie krok ten może wywołać w toku zatargu bałkańskiego i w stosunku mocarstw traktatowych w ogóle a państw ościennych w szczególności, nie dadzą się na razie przewidzieć i ocenić.

Z Belgradu telegrafują do *Nowej Pressy* pod dniem 13. bm.: Według zdania, utrzymującego się w tutejszych kołach dyplomatycznych na podstawie nadeszłych dziś wiadomości z Konstantynopola, nie dojdzie konferencja ambasadorów przed czterma tygodniami do uchwały w sprawie unii bułgarskiej. Pogłoski o przekroczeniu graniey bułgarskiej przez wojsko serbskie, utrzymują się stale. Dziś zawezwano wszystkich telegrafistów polnych do natychmiastowego odejścia do Niszu. Przeszło stu seminarzystów wstąpiło do szeregów ochotniczych.

Z Niszu sygnalizują nowy napad serbskich emigrantów z Bułgarji na terytorjum serbskie, a mianowicie we wsi Lazow-Kamen. Kilku emigrantów dostało się do niewoli.

Nad połączoną prowizorycznie Bułgarją zawiała kryzis finansowa. Z tamtejszych kół przemysłowych donoszą w odnośnej kwestji do *W. Allg. Ztg.* co następuje: „Jeżeli dotąd nie zaprowadzono formalnie moratorjum w Bułgarji, to istnieje ono faktycznie, gdyż od początku zawikłań politycznych ociąga się świat handlowy z wypłatami pod pozorem, że stosunki są tego rodzaju, iż wszelki ruch finansowo-handlowy musiał ustać, a gotówki znikąd dostać nie można.

Ani uzbrojenia wojenne, ani faktyczny stan wojenny nie przynoszą korzyści handlowi, wojsko bowiem ruszyło z wnętrza kraju ku granicy, gdzie albo tylko częściowo, albo wcale nie odbiera żołdu zaległego. Zaprowadzenie moratorjum jest przeto rzeczą nieuniknioną i choćby dlatego pożądaną, aby zapobiedz następstwom niedotrzymania terminów i zobowiązań wypłaty, i aby oszczędzić tamtejszej klasie kupieckiej niezmiernych kosztów sądowych."

Celem pokrycia kosztów mobilizacyjnych, traktuje Porta w Paryżu o pożyczkę. Utrzymuje się zdanie, że jako gwarancję tej pożyczki, ofiaruje Porta kolej żelazną Smyrna-Kassaba.

Z Sofii telegrafują do *Nowej Pressy*, pod d. 13. b. m.: Dwa bataliony piechoty, które przybyły z Filipopola, zostały natychmiast wysłane do dragomańskiego przesmyku, w celu przyprowadzenia go do stanu obronnego. Zdaje się, że Bułgarja poświęci teren od Carybrodu do Dragomanu, aby armię serbską oczekiwać w wyżwspomnianym wąwozie. W razie przeforsowania go, miałaby armia serbska otwartą drogę aż do Sofii.

Journal de St. Petersbourg pisze między innemi: „Europa mogłaby była pogodzić się z bułgarską unią, ale wobec pretensyj małych państw, daje konserwatywna, zgodna z traktatami polityka, więcej rękojmi zapobieżenia wielkiemu pożarowi na Wschodzie."

W myśl wczorajszej naszej wzmianki o dwuznacznem zachowaniu się Rosji w przebiegu bułgarsko-tureckiego zatargu, zapisujemy tu dodatkowo doniesienia *W. Allg. Ztg.* z Konstantynopola: „Wbrew rzekomym zakazom rządu rosyjskiego, przybywają niemal codziennie statkami rosyjskiemi z Odessy do Warny i Burgas wielkie ilości materjału wojennego i prowiantów. Łatwo zrozumieć, że z tego powodu zapanowała w kołach Porty wielka nieufność do rządu rosyjskiego."

Przywrócenie *statu quo ante*, jako przewidywany rezultat konferencji stambulskiej, ze zmianą tylko może w zaprowadzeniu osobistej unii w osobie księcia, skłania *Ruś* (Aksakowa) do następujących uwag:

„Dlaczego Rosja nie mogłaby wziąć na siebie gwarancji spokoju w Bułgarji, i na tej podstawie wymówić sobie u Turcji prawo wprowadzenia już teraz części wojsk do Warny? Zjawienie się ich, przyjęteby było przez naród bułgarski z zapałem — to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Byłoby to pożytecznem na wypadek mających nieuchronnie nastąpić różnych przypadkowości, różnych nowych prób rozczłonkowania Turcji — pożytecznem już dla tego, że darowawszy (?) Dobrudżę Rumunii, sami odcięliśmy sobie bezpośrednią lądową komunikację z półwyspem Bałkańskim. Byłoby to pożytecznem i dla Bułgarji, a i dla wszystkich słowiańskich plemion — dla zachowania naszej z niemi łączności na przyszłość. Wszystko bowiem co dogodne i pożyteczne dla Rosji, dogodnem i pożytecznem jest dla całej słowiańszczyzny; co służy do jej wzmocnienia, siły i sławy, wzmacnia jednocześnie siłę i sławę całego słowiańskiego świata."

Według wiadomości ateńskich, otrzymanych *via* Londyn przez *Nową Pressę*, oświadczył Trikupis, że obecny gabinet grecki zamarł już właściwie (*practically defunct*); że Grecja weźmie teraz interesa swoje w własne ręce, a przedewszystkiem nie zrzecze się Janiny. Rozumie się samo przez się, że mocarstwa będą doradzać wyczekiwanie, Trikupis sądzi jednakże, że mimo to nie wystąpi Anglia nieprzyjaźnie przeciw Grecji w razie, gdyby ona wystąpiła z akcją na własną rękę. Trikupis uważa odwołanie swoje za możliwe w każdej chwili.

Sprawy autonomiczne.

Moskalofile o regulacji rzek galicyjskich.

Wiedeński *Parlamentär* (inspirowany przez Adolfa Dobrjańskiego), zamieścił korespondencję z Przemyśla, w której czyni wymówki ruskim pismom galicyjskim, że występują w obronie projektu regulacji rzek w Galicji. Korespondent zapatruje się na sprawę regulacji z tego stanowiska, że funduszem regulacyjnym, wynoszącym 8 milionów złr. dysponować będą władze autonomiczne, zostające w rękach Polaków. Z tego też względu wnioskuje, że za pomocą sum regulacyjnych Polacy będą się wszechstronne konsolidować a temsamem wszechstronnie szkodzić ruskiej sprawie w Galicji.

Wybory uzupełniające do sejmu.

Korespondent nasz krakowski pisze nam: P. namiestnik bawiąc tu pracował też bardzo delikatnie, aby przygotować wybór p. Juliana Czerkawskiego z Izby handlowej krakowskiej w miejsce dr. Rapaporta.

W sprawie tej codzień prawie sytuacja się zmienia i już dziś wiadomo, że dr. Rapaport odegrał komedję złożenia mandatu, na który mu powraca apetyt, a apetyt ten usiłują zaspokoić jego przyjaciele.

P. Albert Mendelsburg ma za sobą liczne i poważne żywioły w Izbie handlowej.

Wybory do Rad powiatowych.

Wczoraj podaliśmy wynik wyborów z grupy gmin miejskich do Rady powiatowej zaleszczyckiej. Dziś uzupełniamy podaniem rezultatu wyborów do tejże Rady powiatowej, z grupy gmin miejskich, z której wybrani zostali: pp. Michał Nadachowski, przełożony obszaru dworskiego; Józef Sokołowski, dzierżawca; br. Seweryn Brunicki, właściciel dóbr i Mechel Kohn, przełożony gminy izraelickiej.

Do Rady powiatowej w Żółkwi wybrani zostali: ks. Bryliński Józef z Żółtaniec, Bojko Wasyl z Koszelowa, ks. Decykiewicz Teofil z Kulikowa, Drzymalik Sylwester z Żółkwi, Herasimowicz Mikołaj, naczelnik sądu z Kulikowa, zięć p. Kowalskiego, radcy dworu, z Macoszyna, Kurowec Fedko z Batiatycz, Kwasnyk Maciej, nauczyciel prow. z Sulimowa, Łapkiewicz Danyło z Dobrosina, Pasternak Iwan z Dzibułek, ks. Tarczanin Ambroży, superior Bazylianów z Żółkwi, Zabołocki Fedko z Lubelli, Aufszauer Leon, Niementowski Antoni, burmistrz miasta Żółkwi, Lang Bronisław, obywatel ziemski z Wieczorków, i Skwarczyński, notarjusz z Kulikowa.

Wydalania Polaków z Prus.

Rząd austrjacki miał w oględny i przyjacielski sposób robić przedstawienia rządowi niemieckiemu co do wydalania austrjackich poddanych. Austrjacki ambasador w Berlinie miał nadto, jak piszą z Wiednia do *Germanii*, otrzymać polecenie do osobistego wstawienia się u ks. Bismarka za wydalanymi. Te austrjackie przedstawienia miały odnieść ten skutek, że władze pruskie złagodziły nieco swe rozporządzenia pod względem wydalań i austrjackim poddanym dają dłuższy termin do uregulowania swych interesów.

Ostatnie numera dzienników berlińskich donoszą o zebraniach ludowych, protestujących przeciw wydalaniom. Mianowicie odbyło się zebranie takie, jak tamtejsze dzienniki berlińskie wyraźnie powiadają „bardzo imponujące" liczbą i doborem uczestników dnia 7. b. m. na wielkiej parterowej sali Grand hotelu na Aleksanderplatz, w stanowczo określonym zamiarze, „aby zaprotestować przeciw praktykującym się od kilku miesięcy wydalaniom poddanych rosyjskich i austrjackich". Głównym na tem zebraniu mowcą był znakomity, znany ze swego przewodnictwa w towarzystwie obrony prawnej, adwokat berliński Kauffmann.

W Wrocławiu znów sto osób poddanych austrjackich otrzymało nakaz wydalenia. Nieszczęśliwi banici otrzymali następujący rozkaz: „Zawiadamia się pana, że pobyt pański w tutejszem państwie nie może być nadal dozwolonym, w skutek tego wzywa się pana, byś celem uniknienia przymusowego wydalenia, w 14 dniach opuścił Wrocław i pruskie terytorjum." Prez. policji.

Niedość na tem. Biedni wygnańcy za doręczenie tego dokumentu pruskiej grzeczności zapłacić musieli po 20 fen.

Jeszcze jeden fakt korzyści z wydalań. Znaczna fabryka papy dachowej w Wrocławiu, miała liczne stosunki z jednym kupcem w Poznańskiem, który natychmiast rachunki płacił. Niedawno temu fabryka otrzymała od tego kupca zamówienie za 1200 m. Pospiesza przeto z wysyłką. Jakie atoli było jej zdziwienie, gdy po 14 dniach wróciła cała posyłka, a fabryka znaczną kwotę musiała zapłacić za porto. Posyłka ta, rzetelnego kupca polskiego, od którego wrocławska fabryka zarabiała corocznie kilka tysięcy marek, już nie zastała. I on został wydalonym przez ludzkie rządy pruskie.

Wydaleni z Prus potrzebujący umieszczenia: 1) urzędnik gospodarski, żonaty; 2) zegarmistrz, żonaty; 2) kasjer, kawaler; 4) kupiec, żonaty; 5) kuśnierz, żonaty; 6) szewc żonaty: 7) szewc, kawaler; 8) drukarz, żonaty, 9) składacz do drukarni; 10) preser drukarski; 11) stolarz, kawaler; 12) stolarz, żonaty. — Zgłosić się do komitetu krakowskiego.

Komitet opieki nad wygnańcami z Prus donosi, że szukają posad:

1) Buchalter umiejący po polsku, niemiecku, francusku i rosyjsku, mogący prowadzić korespondencję i rachunki gospodarcze, przyjąłby zresztą jakiekolwiek zajęcie biórowe.

2) Organista a zarazem ekonom, poszukuje miejsca przy jakiem probostwie, gdzie oprócz obowiązków organisty mógłby zajmować się i gospodarstwem rolnem.

3) Agronom, kawaler, który w większych skarbach prowadził gospodarstwo rolne postępowe a w ostatnich latach u pana Emila Czarlińskiego i posiada najchlubniejsze świadectwa.

Bliższa wiadomość w biurze komitetu, hotel Żorza, l. 2, I piętro.

Zbiory naukowe ks. Czartoryskich.

Kraków 14. października.

(*fs*) Zbiory ks. Czartoryskich będą wywiezione z Krakowa! Taka fatalna wieść obiegała przed niejakim czasem, wszystkie, ale to literalnie wszystkie dzienniki polskie, które nie szczędziły żalów i skarg na tę smutną ewentualność, podnosząc bardzo słusznie, iż wywiezienie zbiorów za granicę byłoby moralną stratą nietylko dla miasta Krakowa, ale dla całego kraju.

Na szczęście — hiobowe owe wieści okazały się przedwczesnemi, zaprzeczyliście im bowiem we właściwym czasie, a dzisiaj stanowczo już powiedzieć można, że zbiory ks. Czartoryskich pozostaną w Krakowie. Że zaś sprawa ta obchodzi szczegółowo nasz świat naukowy i artystyczny, że obchodzi poniekąd cały kaj, dlatego poświęcę jej tu dokładniejsze wyjaśnienie i zapatrywanie na nią ostatniej w tej mierze instancji, t. j. krakowskiej Rady miejskiej, tem więcej, że traktowaną ona będzie na jutrzejszem posiedzeniu naszej Rady.

W r. 1874, mianowicie d. 13. listopada odstąpiła gmina m. Krakowa księciu Władysławowi Czartoryskiemu, warunkowym kontraktem, na pomieszczenie zbiorów naukowych, arsenał miejski, basztę ciesielską, basztę stolarską, mur dawny forteczny, łączący basztę stolarską z bramą Florjańską, wraz z przypierającem do tegoż muru podcieniem, wspartem na arkadach, tudzież placem równolegle do podcieni biegnącym, dalej budynek parterowy do muru fortecznego od strony północnej przypierający, wreszcie część plantacyj między arsenałem a bramą Floryańską. W kontrakcie poczyniono rozmaite zastrzeżenia na wypadek przeniesienia zbiorów w czasie niepokojów, na wypadek konfiskaty, lub sekwestru majątku księcia itd., a gminie służyło prawo odebrania tej realności napowrót, gdyby z niej zbiory naukowe całkowicie na czas dłuższy niż lat trzech, wypadki wojny i zawichrzeń politycznych wykluczywszy, wyprowadzone zostały.

Tymczasem, w r. 1883 p. Karol Jaskłowski, wniósł imieniem księcia Czartoryskiego do Rady miejskiej podanie, w którem oznajmił, że po objęciu w posiadanie powyższych realności, książę Czartoryski przebudował takowe znacznym kosztem i zaadaptował, a po sprowadzeniu zbiorów z Kurnika, Paryża i Sieniawy okazał się brak miejsca, mimo że książę dokupił sąsiednią realność. Zachodziła więc potrzeba dalszego rozszerzenia budowli ku bramie Floryańskiej, na placu ku temu już zastrzeżonym. Zanimby to wszakże nastąpiło, pragnie książę zapewnić niepodzielne dalsze trwanie z takiem zamiłowaniem i kosztem przez kilka pokoleń nagromadzonych zbiorów, jako organicznej całości i w tym celu rozpoczął już starania o utworzenie ordynacji familijnej, w skład której mają wejść wszystkie zbiory księcia w Krakowie wraz z budynkami służącemi na ich pomieszczenie, oraz funduszami przeznaczonemi na ich utrzymanie.

Że zaś podobna ordynacja nie znosi żadnego ograniczonego prawa własności, prosił p. Jaskłowski o uchylenie zastrzeżeń kontraktowych, względnie o przemianę istniejącego kontraktu na bezwarunkowy kontrakt kupna-sprzedaży i o wydelegowanie w tym celu z grona Rady osobistości celem przeprowadzenia w tej mierze odpowiednich rokowań.

Niestety rokowania te, nie wchodzimy w to z czyjej winy, ciągnęły się przez dwa blizko lata bez żadnego skutku, i wtedy to pojawiły się owe alarmujące wieści o wywiezieniu zbiorów z Krakowa, aż wreszcie dnia 18. czerwca b. r. uchwaliła krakowska Rada poczynić wszelkie możliwe ułatwienia, jakieby były potrzebne do założenia ordynacji i upoważniła prezydenta miasta do przeprowadzenia rokowań z ks. Władysławem Czartoryskim; zaznaczyła też Rada, że pobudką, która nakłoniła ją do bezpłatnego odstąpienia budowli miejskich, historyczną wartość posiadających, była gorąca chęć trwałego utrzymania Muzeum ks. Czartoryskich w Krakowie, obok zachowania pamiątek przeszłości miejskiej, przeto Rada miejska oświadcza, że w dalszych rokowaniach i układach tylko tą pobudką kierować się może.

Teraz rokowania potoczyły się raźniej, a ze strony księcia prowadził je adwokat ze Lwowa dr. Marceli Madeyski, On też zagaił te obrady pismem, streszczającem żądania księcia, w którem zaznaczył, iż Kraków nie przypadkowo obranym został na pomieszczenie zbiorów, lecz po dokładnym namyśle. Pismo to mówi: „Szukając sposobu zabezpieczenia całości pomienionych zbiorów, ustalenia ich bytu na przyszłość, książę postanowił z dóbr swoich w Galicji położonych, utworzyć ordynację familijną, wcielić do niej wszystkie zbiory naukowe i artystyczne w realnościach wymienionych, wraz z własnością wymienionych realności a dodając kapitał, od którego odsetki roczne użyte być mają na utrzymanie tych zbiorów, włożyć na każdoczesnego posiadacza założonej przez siebie ordynacji ks. Czartoryskich, obowiązek zachowywania i uzupełniania tych zbiorów, jako całość, pod nazwą „Muzeum ks. Czartoryskich".

Wobec takiego zapewnienia, ustalającego niejako stanowczo te zbiory w kraju, gdyż według postanowień ordynacji, zbiorów do niej należących za granicę wywozić nie można, uznała Rada nasza, iż nietylko ze względu na miasto, wszelkie możliwe ustępstwa poczynić należy, mianowicie uznała to sekcja prawnicza, której prezydent sprawę tę przydzielił, a to tem bardziej, iż zatrzymując zbiory w Krakowie — gmina nie traci także materjalnie, dochód bowiem roczny z rzeczonych realności przynosił dawniej 800 do 600 zł., a natomiast teraz otrzymuje gmina daleko więcej, gdyż ks. Czartoryski przeznacza na stypendja rocznie kwotę 1000 zł., która niejednemu z młodzieży ułatwia kształcenie się na pożytek kraju.

Na czwartkowem też posiedzeniu krakowskiej Rady, tj. d. 15. b. m. postawione będą wnioski zezwalające, zgodnie z życzeniem ks. Czartoryskiego, ażeby ograniczenie własności co do ustąpionej przez gminę realności w całości było wykreślone. Nie ulega zaś wątpliwości, że wniosek ten przyjętym będzie, albowiem poufnie już zastanawiała się Rada nad tą sprawą i zgodziła się jej przeważną większością na wyrażone powyżej załatwienie.

Obok budynku przeznaczonego dla Muzeum, stanąć ma na rzeczonem miejscu pałac ks. Czartoryskich, którego plany znawcy podziwiają, gdyż będzie to zaiste monumentalna i wspaniała budowla.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 15. października.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Średnia temperatura wczorajszego dnia pogodnego była 15,°1, najwyższa 20,°4, najniższa z rana 12,°3 C.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe dnia 15. października: Przy wietrze przeważnie wschodnim i średniej temperaturze dnia około 15,° C., niebo przeważnie czyste, wilgoć powietrza normalna, pogodnie, rano mgła.

* **Dziś** przypada rocznica śmierci Tadeusza Kościuszki. W Krakowie urządzono nabożeństwo na Wawelu — a u nas...?

* **P. namiestnik** Zaleski wyjechał wczoraj z Krakowa wraz z delegatem hr. Badenim do Tyczyna na uroczystość familijną hr. Wodzickich.

Co do wyboru miejsca pod budowę „Schroniska księcia Lubomirskiego", najliczniejsze głosy odzywały się na posiedzeniu komisji, za wyborem gruntów wsi Olsza.

* **P. marszałek krajowy** dr. Zyblikiewicz był wczoraj przedpołudniem w szkole rolniczej w Dublanach, gdzie zaszły pewne nieporozumienia między uczniami a jednym z profesorów.

W południe pociągiem kurjerskim wyjechał p. marszałek do Wiednia, aby wziąć udział d. 16. b. m. w rozprawie nad adresem w Izbie panów.

* **Ludwik książę Windischgrätz**, głównodowodzący wojsk w Krakowie, wyjechał za trzymiesięcznym urlopem do dóbr swoich na Węgrzech Szarasz-Patok,

* **P. Stanisław hr. Tarnowski** powróciwszy onegdaj z Ukrainy do Krakowa, wyjechał wczoraj do Wiednia, na posiedzenia Izby panów.

* **P. Karol Kiselka** wybudował przy ulicy Fredry, według planów p. Schultza, piękny dom, którego parter przeznaczony na restauracje publiczną a pierwsze piętro na kasyno wojskowe, i na wczoraj wieczór sprosił liczne grono gości: wojskowych z jenerałem br. Potier, prezesem, pułkownikiem Andersem, wiceprezesem i majorem Walentowiczem, gospodarzem kasyna wojskowego, dostojników magistrackich z prezydentem p. Dąbrowskim, sądowych i innych dostojników urzędniczych, mieszczan, reprezentantów dziennikarstwa. Wojskowi siedzieli u stołu naprzemian z cywilnymi. Piwo było przednie, wina od firm najzawołańszych, kuchnia smaczna, posługa wzorowa; przygrywała sławna kapela pułku 9. pod przewodnictwem ulubionego kapelmistrza p. Falla. W całem towarzystwie panowała harmonia zupełna, co się w serdecznych toastach odbijało, i bawiono się wesoło do godz. 1. po północy. Sala restauracyjna z bocznemi lokalami, jest gustowna i wygodna, bufet i kredensy wykonane z artyzmem przemysłowym, a co główna, jak mieliśmy sposobność się przekonać, wentylacja jest najdoskonalsza. Z gustem wytwornym, nieuderzającym urządzone są schody i lokale kasyna wojskowego z paradną salą balową. Gratulowano zewsząd p. Kiselce pomysłu i wykonania, i wychwalano talent i staranność budowniczego. Restauracja i kasyno należą do osobliwości Lwowa.

* **Mianowania.** Radca rachun., d. Ignacy Gruber, mianowany starszym radcą rachunkowym, a Karol Sedlaczek Harkenfeld, radcą rachunkowym. — Adjunkt podatkowy Felicjan Stankiewicz mianowany asystentem w głównym magazynie sprzedaży tytoniu i stempli we Lwowie.

† **Anna z Kłodnickich Niemczynowska** zmarła d. 14. bm. we Lwowie w 80 roku życia, matka znanego w mieście naszem Stanisława Niemczynowskiego i księdza Hilarego, przeora OO. Dominikanów. Nieboszczka należała do rzędu tych matek polskich, które obowiązek ten krajowi uważały zawsze za najpierwszy i największy. Będąc w r. 1863 wdową, a mając 4 synów i jedną córkę, chociaż najstarszego — księdza za patrjotyczne kazania zamknięto do więzienia, trzech innych z błogosławieństwem wyprawiła na pole walki nawołując: „Idźcie — mówiła — i spełnijcie wasz obowiązek, o mnie i siostrę nie troszczcie się, gdyż wolę znieść głód i mękę nawet, niż przeżyć wyrzut sumienia, iż moi synowie nie spełnili świętego obowiązku względem ojczyzny!" Wyprawiwszy tak synów, nie ustawała w czynnej pracy, zajmując się żywo i z poświęceniem dwoczesnemi wypadkami. Bóg też pobłogosławił jej, albowiem doczekała się późnej starości a z nią i stanowiska swych dzieci, zaprawionych do służby obywatelskiej. Cześć pamięci zacnej staruszki.

* **Program obchodu jubileuszowego** z powodu 50-letniej działalności naukowej F. H. Duchińskiego, zasłużonego historyka, który się odbędzie w piątek 23. b. m. o 7. godz. wieczorem w wielkiej sali ratuszowej, jest następujący: 1. Zagajenie p. Jan Dobrzański. 2. Odczyt p. Stefan Buszczyński. 3. Na cześć jubilata (deklamacja) p. Platon Kostecki. 4. Kantata (utworu p. Niewiadomskiego) wykona chór „Lutni". Wstęp tylko za imiennemi zaproszeniami.

Instytucje, Stowarzyszenia i osoby, któreby czy to pismem, czy telegramami zechciały wziąć udział w obchodzie, mogą swe gratulacje przysłać na ręce naszej redakcji.

* **Konsekracja** odnowionej cerkwi przemyskiej z powodu niewykończenia jeszcze robót, jako też z powodu złego stanu zdrowia ks. bisk. Stupnickiego nie odbędzie się d. 25. b. m.

* **Schronisko im. ks. Lubomirskiego.** Krakowski nasz korespondent donosi: P. namiestnik w Kronie hr. Badeniego Kazimierza, dr. Szlachtowskiego, Friedleina, dyrektora Henryka Kieszkowskiego i prof. dr. Zolla, tudzież inżyniera Sarego i fizyka powiatowego dr. Ponikło, zdecydował, iż „schronisko" stanie na gruntach hr. Antoniego Potockiego, za wałem fortyfikacyjnym, który ma być zniesionym. Wiele tu mówią o przemyślnym już dawniej wyborze właśnie tego miejsca za drogą cenę, nie chcę atoli wszakże być echem plotek, lecz zbadam rzecz na podstawie faktów i wiernie wam przeszlę szczegóły, które najlepiej same mówić będą za siebie. Mówią także, iż w „schronisku" ma być zaprowadzonym kierunek rolniczo-ogrodniczy, lecz celu takiego zrozumieć nie mogę. Potrzeba wprawdzie jeszcze ogrodników, ale na Kaukaz i do południowej Rosji, bo dla kraju dostarcza ich dostateczną liczbę szkoła ogrodnicza tarnowska, tutejszy zakład Józefitów i majstrowie ogrodniczy, tak że nawet w zakładzie za zbytek ogrodników. Co do kierunku rolniczego, nie można przypuścić, aby „schronisko" kształciło parobków wiejskich, lub samodzielnych gospodarzy, albo rządców, gdyż ku temu mamy już zakłady i niepodobna w „schronisku" tworzyć szkoły rolniczej.

Słuszną też jest myśl, aby „schronisko", urządzić na wzór szkoły przemysłowej lwowskiej, z wydziałami, które by ... [illegible] ... i podnosić mogły, począwszy od przemysłu domowego aż do przemysłu artystycznego, i żeby w tym celu, jako pożytecznych pracowników na różnych szczeblach, kształcenie wychowańców prowadzonem być mogło.

* **Zebranie towarzyskie.** Wydział Towarzystwa prawniczego lwowskiego zaprasza wszystkich członków na zebranie towarzyskie, które się odbędzie w sobotę dnia 17. października b. r. o godzinie wpół do 8. wieczór w sali Frohsinu.

* **Sprawy szkolne.** Otrzymujemy zażalenie, że nauczycielki przy szkołach żeńskich, nakazują uczennicom, by kupowały zeszyty tylko w handlach wskazanych i aby do każdego przedmiotu zeszyty były oznaczonej wielkości z okładką takiej a nie innej barwy. Dalej piszący skarży się, że uczennicom nakazują przynosić do szkoły pieniądze na kupno niektórych przyborów szkolnych, jak wzorów kaligraficznych, tek, kanwy, włóczki i t. p. przedmiotów.

Czy i o ile te skargi są słuszne, najlepiej osądzą władze szkolne.

* **Samobójstwo.** Bogacki Filip, cieśla, rodem z Kresowic, mający lat 60, żonaty, bezdzietny, powiesił się zeszłej nocy na rzemyku w otwartej szopie pod l. 57 przy ulicy Piekarskiej, gdzie pozostawał w pracy. Samobójca powiesił się w postawie klęczącej napierw na grubej taśmie, która gdy się przerwała, Bogacki pozostawiwszy ją na szyi, użył następnie swego rzemyka.

* **Zamach samobójczy** roztworem fosforu z zapałek, wykonała 20-letnia służąca Aniela Mazurkiewicz, z powodu nieszczęśliwej miłości. Dzięki jednak spiesznej pomocy, po odwiezieniu do szpitala ocaloną została od śmierci.

* **Zabitego człowieka** znaleziono d. 28. września na polach w obrębie gminy pow. zaleszczyckiego, Uhryńkowiec. W zabitym poznano włościanina z Torskiego, Iwana Netrebiuka, a z dochodzenia okazało się, że człowiek ten, wracając poprzedniej nocy z praźniku do domu, wszczął sprzeczkę z innymi włościanami, również z praźnika powracającymi, i w bójce śmierć poniósł. Jako winni tej zbrodni przyaresztowani są trzej parobcy.

* **Wiadomości policyjne** z d. 14. paźdier. r. b.: Zgubiono na dworcu kolejowym na Podzamczu pugilares z kwotą 2 zł., z losem medjolańskim ser. 4105, Nr. 35, z podługowatym koralem i z trzema parami złotych kolczyków, paszport wojskowy Michała Zadorożnego, złoty męski zegarek remontoir, pojedyncze koperty o 15 kamieniach war. 30 zł. wczoraj wieczór na ul. Halickiej. Znaleziono pugilares z 23 kartkami loteryjnemi i dwa kluczyki na kółku na ulicy Sykstuskiej.

* **Dla wydalonych z Prus** złożyli w Administ. Gaz. Nar. zebrane na stacji w Itzkanach, następujące datki: pp. Horoszkiewicz i Turliński po 2 zł., Kudlich, Chmura, M., N. N., Pajączkowski, Wójcik, Atlas po 1 zł., Spisar 1 zł. 10 ct., Łuszczyński, Haimann, Hüttenberg, Matecki, Grzybowski, N. N. po 50 ct., Raszkes, Arnymowski(?), Polański(?) po 30 ct. — P. Włodzimierz Suryn 31 zł. zebrane z zabawy w Krośnie; wszystkie wyż wymienione kwoty, odesłano do komitetu.

* **Administracja** *Gazety* naszej zwraca uwagę tych, którzyby chcieli dać pomieszczenie rodakom naszym, wydalonym z Prus, że należy się zgłaszać nie do niej, ale wprost do „Komitetu dla wygnańców" we Lwowie, Hotel Żorża nr. 2.

* **Korespondencja redakcji.** Zarząd dóbr M.: Nie możemy wyrozumieć, o co chodzi, gdyż faktu nie podano.

* **Jutro** w piątek d. 16. października: św. Hawła op.; — św. Jerofteja ep.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Opera.** Wczorajsze przedstawienie „Hugenotów" z Mierzwińskim w partji Raula i z panią Dowiakowską w partji Leonory, znów przeszło wszelkie oczekiwania. Wprawdzie nie była to cała opera, gdyż sporo wypadło w niej pominąć lub wykonywać siłami bardzo niedostatecznemi, a końcowy akt piąty nawet zupełnie opuszczono, ale mimo to wszystko oby było przedstawień takich więcej!

O Mierzwińskim samym nie mamy rozumie się nic innego do powiedzenia, jak tylko ciąg dalszy entuzjastycznych pochwał, ale tym razem jeszcze większych niż dotąd. Przypuszczaliśmy, pisząc o jego Manriku, że on jak gdyby stworzony do oper o stylu więcej surowym niż „Trubadur"; wczoraj też sprawdziło się to w zupełności, bo Raul, jakiego nam Mierzwiński pokazał, nietylko był wspaniały pod każdym względem, ale zdaniem naszem idealny, i to od początku do końca. W pierwszym akcie wielki artysta odśpiewał Romanzę z dodanym od siebie sławnym trylem, a skończył wielką sceną aktu czwartego, która wywołała tak powszechne i tak niezmierne uniesienie, iż publiczność doprawdy uspokoić się nie mogła. Ale bo też wszystko cokolwiek zamarzyć tam się znalazło: cudowny ton, skończony pod każdym względem śpiew i do tego pełen silnego, wzruszającego uczucia, a nawet i gra sama, o którą w ogóle Mierzwiński nie zdaje się starać, znalazła się tutaj tak świetna, tak subtelna, tak pełna prawdy i piękna, że ją śmiało można nazwać doskonałą. Zresztą nietylko w tej niezapomnianej scenie, ale i w poprzednich Raul Mierzwińskiego był piękny w swej akcji i prócz tego uderzał niezwykłą szlachetnością w najlepszem znaczeniu tego słowa. Wrażenie więc ogólne, jakie sprawił wczorajszy występ wielkiego artysty, pozostanie na zawsze jako nieporównane zjawisko i będzie budzić najmilsze wspomnienie.

Ale oddawszy hołd należny mistrzowi, winniśmy także sprawiedliwość znakomitej artystce, która godnie dotrzymała mu wczoraj towarzystwa. Publiczność polska zna już ją dobrze i zawsze wysoko ją ceniła, lecz od poprzedniego jej występu w „Trubadurze", i od wczorajszego w „Hugenotach" jeszcze ją więcej cenić będzie. Pani Dowiakowska chyba tak jeszcze nigdy nie śpiewała, albo przynajmniej nigdy jeszcze dotąd nie umiano dojrzeć jej artystycznej wartości i jej talentu. Cokolwiekbądź wreszcie jest, to tylko pewne, że drugi ten jej występ obok Mierzwińskiego podniósł jej sławę więcej może, niż wszystkie dotychczasowe jej tryumfy. O szczegółach jej doskonałego śpiewu i jej świetnej gry nie piszemy, bo za wszystkie jednako należy jej wielkie brawo. Zresztą uznał to widocznie sam Mierzwiński, gdy obrzucany kwiatami i wywoływany bez końca, dzielił się z nią hołdami publiczności jak tylko mógł najszczodrzej, jakkolwiek i dla niej bezpośrednio nie szczędzono wszystkich oznak najżywszego uznania i wdzięczności.

P. Wierzbicki jako hrabia de St. Brie podobał się nierównie więcej, niż za pierwszym swym występem. Był zresztą o wiele śmielszym i to znacznie podnosiło jego śpiew i akcję. Będziemy mieli jeszcze nieraz sposobność o nim mówić, na dziś dosyć powiedzieć, że jeśli go zaangażowano na stałe występy, to pozyskaliśmy w nim bardzo cennego artystę, bo o rzeczywistej wartości tak pod względem głosu, jakoteż co do deklamacji i akcji.

P. Pauli, jako hrabia de Nevers wystąpił wczoraj po raz pierwszy. Głos wcale przyjemny, choć słaby. Zobaczymy jak będzie dalej.

Małgorzatę de Valois śpiewała pani Skalska; Urbana zaś pani Kasprowiczowa. Obie artystki, o ile to możebne było obok Mierzwińskiego i pani Dowiakowskiej, wywiązały się bardzo dobrze ze swych partyj i zasłużyły na najzupełniejsze uznanie. Tożsamo p. Bandrowski, który jako Cossé wybornie uzupełniał całość bądź w krótkich recytatywach, bądź w śpiewach zbiorowych.

Z pomiędzy ensemblów Rataplan szedł może trochę za wolno; natomiast na specjalną pochwałę zasługuje wykonanie wielkiej sceny Poświęcenia mieczów, które wywołało doskonałe wrażenie.

— **Repertoar teatralny.** Dzisiaj we czwartek 15. d. b. m.: „Boccaccio", op. kom. w 3 aktach F. Souppégo.

W piątek 16. bm.: „Stryj Sam," kom. w 4 aktach Sardou.

— **Ruski teatr** pod dyrekcją pp. Biberowicza i Hryniewieckiego rozpoczyna od dziś przedstawienia w sali Domu narodnego. Daną będzie komedja Bałuckiego „Dom otwarty".

Przedstawienia odbywają się w języku czysto-ruskim.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie

o stanie urodzajów i wyniku zbiorów we wschodnich powiatach Galicji, zestawione z raportów statystycznych Towarzystwa gospodarskiego.

(Przedruk wzbroniony.)

Ze wszech stron dochodzą doniesienia o niesłychanej ilości myszy, niszczących zasiewy i w ogóle czyniących nadzwyczajne szkody w polu i w gumnach. Jest to nowa, ciężka klęska, pomnażająca szereg innych tegorocznych, dających się w znaki rolnictwu naszemu. Szczególniej uskarżają się na wielkie szkody, z tego względu z powiatu Żółkiewskiego, z okolicy Rudek, Żurawna, Bursztyna, Halicza, Podhajec i Kozowy. Na oziminach wygryzają ogromne plisze i podjadają korzenie. Są pola, na których z powodu myszy siać wcale nie było można; zwłaszcza na dwuletnich koniczynach. Fasola, kukurudza, buraki prawie w połowie zniszczone, szczególniej na porzeczach. W stertach ogromne szkody. Tylko silne a wczesne mrozy mogłyby tamę położyć zniszczeniu ozimin.

Zbiór roślin pastewnych i okopowych, o ile dotąd obliczyć można, wypadł jak następuje:

Potrawu zebrano w okolicach nadbużańskich z łąk nadbrzeżnych przeciętnie po 12 cetn. metr. z innych po 7 cetn. W Sanockiem 16—20 cetn., w Żółkiewskiem około 8 cetn., w okolicy Jarosławia 15 cetn. Koło Radymna 1000 klg., koło Sądowej Wiszni po 10 cetn. wied., w Rudeńskiem zbiór bardzo zły, w niektórych miejscach wcale nie koszono, lecz użyto na pastwisko. Koło Sambora zebrano po 8 cetn. Koło Komarna 4—5 cetn. Pod Haliczem po 10—15 cetn. wied. W Zbarazkiem po 10 cetn. m. Pod Glinianami 1920 kg. Koło Kniaźego 10 cet. metr. W okolicy Skałatu około 2 sążnie, w Czortkowskiem po 3 wozy przeciętnie.

Kukurudza dotąd nie zebrana. Plon w ogóle średni.

Kartofle na gruntach niskich i bujnych w znacznej części zgniły. W ogóle plon średni. Najlepiej wydały **glizony**. **Cebulki** prawie doszczętnie się zepsuły. Innych gatunków zbiór dosyć skąpy. W powiecie Cieszanowskim zebrano około 100 cetn. z morga; w Sanockiem 6 ziarn; w okolicach Starego miasta po 60 korcy z morga. Koło Nadwórny 450—500 kg., pod Kulikowem 60—70 korcy, koło Jarosławia po 85 cetn. metr. Pod Radymnem po 8000 kg. Koło Sądowej wiszni 65 korcy, w okolicy Rudek 60—70, pod Chyrowem 5 ziarn, koło Sambora 80 cetn. metr. Pod Komarnem 50—60 cent. m. Koło Żurawna 80—120 korcy, koło Bursztyna 10 ziarn, pod Haliczem 60—90 korcy; koło Podhajec kartofle dotknięte suchą zgnilizną. **Szampionów** zebrano po 90, **bawarskich** po 130 korcy z morga. W Zbaraskiem **cebulki** zgniły po większej części, **glizony** dały około 7 ziarn, koło Chorostkowa zebrano po 100 korcy z morga, koło Czortkowa 50—80, w Borszczowskiem podobnież, w powiecie Śniatyńskim po 50 korcy.

Sady wydały plon średni. Śliwek było mało lub wcale nic; jabłek i innych ziarnkowych zbiór obfitszy.

Bydło na pastwiskach wszędzie zdrowe i dobrze wygląda. W miejscach dotkniętych w lecie zarazą śledziony, takowa już ustała i nie powraca.

Oziminy wogóle piękne. Wczesne powschodziły gęsto, i krzewią się bujnie. Późniejsze są rzadsze z powodu dłuższej posuchy w drugiej połowie września, ale po deszczu poprawią się niewątpliwie i można być pewnym, że przezimują bezpiecznie, jeśli jesień potrwa pogodna.

Rzepak wcześnie posiany, bardzo piękny.

Pszenica wszędzie dobra, gdzie myszy nie zniszczyły.

Żyto podobnież.

Koniczyna posiana na wiosnę, przeważnie piękna. Na pagórkach słońce w wielu miejscach wypaliło. W okolicach Dubiecka, Leszczowatej, Ustrzyk dolnych, koniczyna mierna. W Żółkiewskiem bardzo zła; w okolicach Jarosławia piękna, lecz myszy bardzo psują. Koło Sądowej Wiszni bardzo piękna; w powiecie Rudeńskim i w okolicy Chyrowa średnia. Koło Żurawna i Halicza zła przez posuchę z wiosny i myszy, chwasty mocno ją przygłuszają. W Złoczowskiem koniczyny piękne. Pod Skałatem i na całem Podolu dobre; w Kołomyjskiem średnie.

Zjazd chmielarzy w Krakowie odbędzie się dnia 20. października b. r. o godzinie 10. z rana w lokalu Towarzystwa rolniczego ulica Karmelicka l. 42.

Telegramy targowe z dnia 14. października: **Wiedeń**: Pszenica za 100 kilo —.— zł. do —.— zł.; żyto 7.82 zł. do 7.84 zł. Okowita 26.75 do 27.— zł. **Budapeszt**: Pszenica za 100 kilo na wiosnę —.— do —.— zł.; rzepak na sierpień-wrzesień —.— do —.— zł. **Wrocław**: Pszenica 15.40 do —.— m. żyto 13.60 do —.— m. owies 20.20 m.; rzepak, spirytus 38.— m., 100 m.= 61 zł. 95 c. **Berlin**: Pszenica żół. na październik 161.75; żyto —.— m.; okowita 39.25 m.; olej rzepakowy —.—. **Paryż**: Mąka za 159 kilo 48.60 franków; olej rzepakowy —.— fr.; okowita —. -

Nafta. Wiedeń dn. 14. paździer: —.— do —.— zł., Brema loco 745, Hamburg loco 770, na paździer. 780, na październik - listopad 765; Antwerpia: na paździer. 19, Nowy-York: $8^3/_8$, Filadelfia $8^1/_8$.

Wiedeń d. 13. paździer. Na targ dzisiejszy dowieziono nierogacizny: 1425 sztuk ciężkich bagonów, 1740 sztuk średnich bagonów, 4900 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bagony od 39 zł. do 41 zł., za średnie bagony od 35 zł. do 38 zł., za warchlaki od 30 zł. do 38 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Com.

Ostatnie wiadomości.

Lwów d. 15. października.

Książe Aleksander bułgarski lustruje obecnie wojska rumelijsko-bułgarskie, rozłożone pomiędzy Hermanli-Jamboli.

Dnia 13. bm. podpisano w Niszu preliminarz układu o budowę kolei żelaznej Velika-Plana — Semendria.

Obóz zwinięto, a wojska rozkwaterowano w mieście.

Rząd zakupił znaczną ilość koni dla parku artylerzyskiego.

Nordd. Allg. Ztg. uważa układ Porty z Drummond-Wolffem, jako tryumf konserwatywnego gabinetu angielskiego i ocenia go przychylnie oświadczając, że wzmocnienie angielskiego wpływu na Wschodzie nie będzie się sprzeciwiać interesom ogólno europejskim.

Na ostatniej Radzie ministrów francuskich, zawiadomił minister spraw zagranicznych, Freycinet, że Niemcy zapytywały, ażali hr. Münster będzie miły rządowi francuskiemu na stanowisku niemieckiego ambasadora w Paryżu. Na to zapytanie dał rząd francuski przychylną odpowiedź.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Ateny dnia 14. października. Słychać, że mają być powołane dalsze cztery klasy rezerwy. Rozporządzenie królewskie przyznaje departamentowi wojny 11 miljonów na koszta materjałów wojennych.

Krąży pogłoska, że Albańczycy odmawiają Turcji dawania rekrutów i stawiania się obowiązanych do dalszej służby wojskowej.

Sytuacja na Krecie jest wielce naprężona.

Ateny d. 14. października. Dzienniki wieczorne donoszą, że mieszkańcy Krety proklamowali unię z Grecją. Wiadomość ta nie jest jeszcze urzędownie stwierdzoną,

Adjanopol d. 15. października. Nota zbiorowa ambasadorów w odpowiedzi na okólnik Porty w sprawie wschodniej Rumelii, została wczoraj doręczona Porcie. Wyraża ona ubolewanie z powodu wypadków w Filipopolu, a zarazem nadzieję, że pogwałcenie traktatu berlińskiego nie przekoczy dzisiejszych granic, i że Porta wytrwa nadal w pojednawczem usposobieniu.

Konstantynopol d. 14. października. Ambasadorowie zgodzili się na nowy tekst deklaracji, która będzie wręczona wieczorem Porcie a w nocie zbiorowej wysłana do Sofji.

Konstantynopol d. 15. października. Porta doręczyła wczoraj ambasadorom nowy okólnik w sprawie serbskich i greckich uzbrojeń.

Konstantynopol d. 15. października. Przedwczoraj odeszło do Dedeagaczu 760 ludzi, a dziś odchodzi tam 44 wagonów amunicji.

Wiedeń d. 15. października. Większa część dzienników tutejszych ocenia przychylnie *exposé* ministra skarbu.

Presse powiada: Jest to z pewnością pocieszającem zjawiskiem, świadczącym o rezultacie sześcioletniej pracy, jeżeli się udało sprowadzić deficyt z 50 na 6 milionów.

Fakt to jedyny w analach austrjackich dziejów finansowych, że minister skarbu może, bez odwoływania się do targu pieniężnego, ułożyć budżet państwowy.

Fremdenblatt pisze: Minister skarbu zdążał niezmordowanie do celu, którzy sobie zakreślił, t. j. do wprowadzenia równowagi w budżecie państwowym. W ordynarjum jest już ta równowaga przywrócona. W ekstraordynarjum jesteśmy bliscy dójścia do tego punktu.

Vaterland wyraża ministrowi pochwałę, że z preliminarza budżetowego usuwa wszelkie barwne ułudy. Tegoroczne *exposé* sprawia wrażenie objektywnego trzeźwego obrachunku.

Wiener Allg. Ztg. zaznacza jako ważny moment, że nie ma mowy o operacji kredytowej, któraby miała na celu upiększenie przedłożenia budżetowego.

Wiedeń d. 15. października. Komisja obrony krajowej przyjęła ustawę rekrutacyjną.

Komisja dla ustaw karnych wybrała Lienbachera przewodniczącym a Koppa zastępcą przewodniczącego.

Wiedeń d. 15. października. Komisja nietykalności poselskiej uchwaliła wydanie Pernenstorfera i Blocha.

Budapeszt dnia 15. października. Miniser skarbu przedkłada dziś Izbie deputowanych budżet na r. 1886. Ogólne wydatki (zwyczajne, przechodnie, inwestycyjne i nadzwyczajne wspólne wydatki) wynoszą 344,651.674 złr.; ogólne dochody (zwyczajne i przechodnie) 329,790.397 złr. Niedobór w r. 1866 obliczony na 14,861.277 złr. w porównaniu z niedoborem budżetu z roku 1885 w sumie 11,883.765 złr., okazuje się wyższym o 2,977.514 złr.

Hamburg d. 14. października. O godzinie 5. popołudniu zawalił się nowy czteropiętrowy budynek na „Specksplacu", który dopiero w sobotę został doprowadzony pod dach. Do godziny siódmej wydobyto dwóch zabitych i dwóch ciężko uszkodzonych. Pod gruzami jest jeszcze mniej więcej sześć osób.

Madryt d. 14 paźdz. Dokumenta w sprawie Karolińskiej odeszły dopiero wczoraj do Rzymu. Urzędowe pośrednictwo papieża rozpocznie się bezzwłocznie po wręczeniu dokumentów. Zdaje się, że Niemcy radeby wywinąć się od bezpośredniego załogodzenia sprawy.

Paryż d. 14. października. Dziennik urzędowy ogłasza oprócz nominacji Coutouly'ego na posła w Bukareszcie a Millit'a na posła w Belgradzie, także nominację Reverseaux'a na delegata komisji naddunajskiej w miejsce Lavertujon'a, mianowanego posłem w Meksyku.

Paryż d. 15. października. *Journal des Debats* pisze: Przybycie parowca „Venus" do Pireu, nie ma żadnego politycznego charakteru. Nie ma wcale mowy o demonstracji flot mocarstwowych przeciw Atenom.

Petersburg d. 15. października. Sąd przysięgłych uwolnił Mironowicza, uznanego w pierwszej instancji winnym zamordowania Sary Becker.

Rzym d. 14. października. Król przyjmował w Medjolanie Robilanta na posłuchaniu i odebrał od niego przysięgę, poczem odbyła się konferencja króla z Robilantem i Depretisem.

Port Said d. 14. października. Zatopiony parowiec „Perim" wydobyto. Żegluga na kanale niema przeszkody.

Palermo d. 14. października. Wczoraj zmarło na cholerę 42 osób.

Przyjechali do Lwowa d. 15. października 1885.

Hotel ŻORŻA: J. hr. Tarnowski z Wołynia, M. hr. Tarnowski z Wołynia, J. hr. Męciński z Partynia, M. hr. Ledochowski z Wołynia, T. hr. Dzieduszycki z Niesłuchowa, J. Jabłonowski z Zagwożdzia, A. Obertyński z Udnowa, J. Starkel z Drohowyża.

Hotel EUROPEJSKI: H. Czajkowski z Bóbrki, A. Moszyński z Podola rosyjsk., dr. Czesnak z Stanisławowa, ks. Tarczyński z Magierowa, B. Markowski z Łopatyna.

Hotel FRANCUZKI: T. Ozeczewicz z Złoczowa, W. Niedzwiecki z Wankowic, W. Korostenski z Jarosławia, B. br. Popper z Wełdzirza, K. Bastgen z Romanowa, K. A. Rechtenberg z Komarna.

Hotel WARSZAWSKI: M. hr. Uruska z Kłodna, W. Jaworski z Gorlic.

W teatrze hr. Skarbka.

We czwartek dnia 15. października 1885.

BOCCACCIO

Opera komiczna w trzech aktach F. Soupp'ego.

Początek o godz. 7mej.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 1. października 1885.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 1. min. 5 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Stryja. — O godz. 8 min. 5 przedpołudniem z Zwardonia, Chyrowa, Stryja. O godz. 4 min. 15 po połud. ze Zwardonia, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 7 min. 10 rano do Stryja. — O godz. 11 min. 25 do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa, Husiatyna. — O godz. 7 min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Zwardonia.

Przyjazd do Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 8 min. 35 przed południem z Husiatyna. — O godz 9 min. 2 przedpołud. ze Zwardonia, Stryja. — O godz. 5 min. 37 po połud. z Husiatyna. — O godz. 5 min. 51 po południu ze Zwardonia, Lwowa, Stryja.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 40 przed południem do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 10 min. — przed południem do Husiatyna. — O godz. 6 min. 28 wieczór do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 6 min. 50 wieczór do Husiatyna

Lwów, z Izby handlowej d. 15. października 1885

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy		płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud.	200 zł. m. k.	219	—	223	—
„ lwow.-czern.-jass.	200 zł. w. a.	217	50	221	50
Banku hypot. galic.	200 zł. w. a.	272	—	276	—
„ kred. galic.	200 zł. w. a.	225	—	230	—

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego:				
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	98	60	99	65
„ „ „ 4 „ „	90	25	91	25
„ „ „ 5 „ okres.	98	60	99	60
„ „ „ 4 „ „	87	25	88	25
Banku krajowego $4^1/_2$% w. a.	91	50	92	50
Banku hyp. galic. 6 „ „	101	45	102	45
„ „ „ 5 „ „	96	20	97	20
„ „ „ 5 wyl. z 10% prm	98	65	99	65

3. Listy dłużne za 100 złr.

G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	57	—	59	—
„ „ „ „ 5% $2^1/_2$% „	53	—	56	—

4. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	100	90	102	—
Kom. banku kraj. 5 pr. w. a. 1 em.	97	—	98	—
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102	75	104	—
Pożyczka „ „ 1883 $4^1/_2$% „	90	75	91	75

5. Losy.

Miasta Krakowa . . .	17	—	19	—
„ Stanisławowa . .	23	50	25	50

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń dnia 14. października 1885
godzina 1. minut 40. popołudniu.

Alpiny	30.—	Węg. akcje kr.	278.50
Anglo-Austr.	94.—	Unionsbank	74.50
Kolej Kar. Lud.	220.25	Nordbahn	224.—
Kolej Połud.	128.50	Kolej Alföld	179.—
Kolej p. Elżb.	276.50	Kolej lw-czern.	218.50
Węg. Nordostb.	169.50	Wied. Commun.	122.—
Węg. Tabak.	85.25	Elbetal.	143.—
Węg. cis. losy r.	118.75	Länd. Bank	95.—
Zł. ren. węg. 4%	95.95	Bankverein.	99.50
Ros. rubel pap.	$123.^3/_4$	Losy węgier.	116.—
Galic. indemn.	101.50	Kredytowe	—.—

Usposobienie lepsze.

Wiedeń, dnia 15. października 1885.
godzina 10 min. 30 przed południem

Akcje kredyt.	278.10	Anglo-austr.	95.—
Kolej Kar. Lud.	220.25	Kolej południ.	129.25
Unionbank	75.10	Napoleondor	$9.99^1/_2$
Rossyj. bankn.	$1.23^3/_4$	Usposobienie:	ciche

Berlin, dnia 14. października 1885
godzina 5 minut 42 po południu

Rossyjsk. bankn.	199.00	Akcje kredyt.	449.00
Lombardy	211.50	Galicyjskie	88.50
Poż. wschod.	59.10	Austr. bank.	161.30

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Une (demois) **institutrice française** étant occupée une partie de la journée, dans une famille cherche des leçons pour le temps disponible. Bonnes références. S'adresser au bureau de la Administration Gazeta Nar. Léopol.
3311 1—3

Fotominiatury
Pastelowe
Stefana Grzywińskiego
Plac Benedyktyński l. 2.
3300

Elastyczne wałeczki
do zaopatrywania okien i drzwi,
najlepszy i najtańszy środek do ochronienia się od przeciągu,
Gips,
Kit do okien
polecają
Hübner i Hanke
we Lwowie.
3303 2—?

Apteka w Mielnicy
którą z d. 5. kwietnia br. objąłem, została **w najświeższe środki lecznicze zupełnie zaopatrzoną.**
W sezonie letnim zawsze utrzymuję **świeże wody mineralne** wprost ze źródeł, a posiadając własny aparat wyrabiam **wodę sodową,** o czem z uprzejmością zawiadamiam okoliczną Szanowną Publiczność.
M. KROKOWSKI,
3280 3—3 aptekarz.

Niniejszem mam zaszczyt uwiadomić Szanowną PT. Publiczność, iż z dniem dzisiejszym otworzyłem pod firmą:
ANTONI KLIMOWICZ
we Lwowie
przy placu Halickim pod l. 14.
handel nasion,
kwiatów wazonowych
i wszelkich w zakres ogrodnictwa wchodzących płodów.
Ciesząc się tyloletniem zaufaniem odbiorców moich, proszę i nadal o łaskawe względy.
Z uszanowaniem
ANTONI KLIMOWICZ
ZAKŁAD OGRODNICZY
ulica Piekarska l. 39.
3301 3 6

Jabłonie
w najszlachetniejsz. gatunkach
6-letnie wysokopienne szt. 40—50 ct.
6-letnie niskopienne sztuka 35—40 ct
poleca 3313 1—3
A. Błażek
w Kamionce Strumiłowej.

Słodowe
korzystnie używane dla kaszlących, jakoteż wszystkie inne gatunki
SORBETOW TURECKICH
rozsyła w puszkach **cukiernia C Filaczyńskiego w Czerniowcach** po ct. 80 za 1 klg. 1 zł. 50 ct. za pół kilgr. cenie, za 1/4 kilgr. 45 ct. Opakowanie bezpłatne. 2917 36—52

Ulica Brajerowska l. 6.
Pomieszkanie frontowe na II. piętrze z widokiem na piękny ogród, mianowicie:
5 pokoi, przedpokój, weranda, kuchnia i t. d. 3282 7—?
do wynajęcia zaraz.
Bliższej wiadomości udziela Zarząd realności E. Brajerów, Kazimierzowska, 37.

Szkoła fortepianu
JADWIGI DUNIN
Gmach teatralny, III. piętro drzwi 76.
3 godzin tygodniowo 12 złr. miesięcznie
2 „ „ 8 „ „
Uczennice moje, uzdolnione na nauczycielki, będą udzielać początków gry na fortepianie pod mojem kierownictwem.
3 godzin tygodniowo 7 zł. miesięcznie
2 „ „ 5 „ „
Cwiczenia wspólne na 2 fortepiany, na 4 i 8 rąk, bezpłatne. 3112 3—?
Z końcem roku popis publiczny.
Osoby interesowane raczą się zgłaszać od 10. z rana do 1. po południu.

Export rumu.
F. Krayn & Co.
London E. C.
Sprawozdawcy pierwszorzędnych dzienników europejskich o londyńskim targu na rum. Najkorzystniejsze źródło do nabycia rumu z Jamaiki. Obrót tylko z odprzedawcami. 1053 2—12

Bogiem a prawdą,
powieść z ostatnich czasów, wydanie drugie przejrzane i poprawione przez autora, (8° 226 str.) jest do nabycia za 1 złr. 50 ct., pocztą opłatnie (należytość za przekazem) 1 złr. 65 cent. w Administracji „CZASU" w KRAKOWIE i we wszystkich księgarniach Główny skład w księgarni **Gebethnera i Spółki w Krakowie.** 3086 6—10

J. Wallach i Syn
we LWOWIE
l. 33 rynek l. 33
założony w roku 1841
poleca swój obficie zaopatrzony
SKŁAD
wszelkich w zakres handlu sukiennego wchodzących materyj
na sezon jesienny i zimowy.
3203 6—?

TRADE MARK.
CHAMPAGNE
AYALA & CO.
Jedyny skład dla wschodniej Galicji u p. **F. W. Królikowskiego we Lwowie.** 1318 3—100

Kto chce nabyć prawdziwych **berneńskich materyj wełnianych,** niechaj się uda z zaufaniem do najstarszego handlu sukna w Bernie
MAURYCEGO BUM W BERNIE.
Metr 2—7 zł. 1317 5—15 Założony 1822.



Towary warstacikowe z tym nowym nie dającym się rozedrzeć z wpół nieregularnym szwem bez fałdów (ochroniony patentem) są do nabycia we wszystkich hurtownych handlach towarów warstacikowych austro-węgierskiej monarchii. 1557 8 10
Należy żądać powyższej marki ochronnej.

Nieprzemakalne
Loden i suknie guniowe
(LODEN),
z najlepszej styryjskiej wełny czyste, koloru brunatnego, popielatego i czarnego naturalnego.

Lekki płaszcz na deszcz z kap. zł. 7.—	Dosk menżyków lub watow. od zł 6—2
„ „ do podróży i na polowanie z kapnza „ 10.50	Styryjskie sacco lub kurtka „ „ 10—0
„ . cesarski lub okrywka „ 12.—	Całe ubranie mezkie . „ 20—30
	Damski żakiet lub palto „ . 10 20

Nieprzemakalne kapelusze z Loden,
dle mężczyzn, pań i dzieci po złr. 2.50 do 4.
Wszelkie gatunki męzkiej i damskiej Loden, umodnizowane materje gumowe wysyłam na metry, lub według upodobania w gotowych sukniach rzetelnie i rychło za pobraniem. 3231 3—?
Joh. Günzberg, handel sukna,
w GRAZ, (Styrja).

Flanelki i cassany w najnowszych wzorach na suknie.
BARCHANY KOLOROWE
FLANELE BIAŁE i PĄSOWE cienkie i grubsze
Barchany białe, szmurkowe, pikowe i atłasowe
poleca po najniższych cenach
handel **F. Knauer i Syn**
pod Złotym Lwem we Lwowie.
Próbki na żądanie odwrotną pocztą franco. 3297 1—4

Zakład chemiczno-kosmetyczny
Marbach i Landau w Brodach.
EAU DE POLOGNE czyli WODA POLSKA.
Przez szczęśliwą kombinację udało się nam wytworzyć perfumę i środek toaletowy, który między wszystkimi dotychczas znanemi, zwykle za pomocą krzykliwej bezczelnej reklamy rozpowszechnionemi perfumami nie znajdzie sobie równego.
Nie szczędziliśmy żadnych trudów, aby zalety naszej EAU de POLOGNE zbadać we wszelkich możliwych kierunkach, poddaliśmy takową rozbiorowi i orzeczeniu znakomitych przedstawicieli naszego zawodu, a wynik tych wszystkich badań jest wprost zdumiewający. Wszelkie zalety, jakich wymagać można od podobnych środków toaletowych, posiada nasza EAU DE POLOGNE w nader obfitej mierze. Delikatna jej woń, misterna rozmaitość takowej i trwała skuteczność nadają tejże EAU DE POLOGNE bezwątpienia pierwszeństwo nawet przed prawdziwą wodą kolońską.
Przymioty odrzeźwiania i wzmacniania nerwów, które WODA POLSKA w najwyższym stopniu posiada, czynią takową jednym z najbardziej skutecznych domowych **środków hygienicznych.** W szczególności łagodzi woda ta nawet najgwałtowniejszy ból zębów. rozdrażnienie nerwów, migrenę itp.
Jako perfuma napełnia „Eau de Pologne" pokoje długo przechowującym się i orzeźwiającym zapachem, przyczem narządy oddechowe żadnej nie uczuwają duszności lub ciężkości.
Przez swoje ożywiające własności przy użyciu zewnętrznem musi być „Eau de Pologne" zaliczona do najprzedniejszych środków toaletowych Ręce i twarz wodą tą zwilżone natychmiast odświeżają się i odmładzają, a w szczególności nabiera skóra twarzy większej elastyczności, wskutek czego płeć oblicza uzyskuje szczególny powab. 3237 5—?
Kto do kąpieli pozwoli sobie dodać pół szklanki „Wody Polskiej" wyjdzie po kąpieli jakby odrodzony, uczuje się o wiele silniejszym, a kto raz użył naszej „Wody Polskiej" pewnie nie wróci do używania innych środków. Liczne listy uznania są najwymowniejszemi dowodami doskonałości naszego wytworu.
Prawdziwej „EAU DE POLOGNE" w oryginalnem opakowaniu dostać można we wszystkich znaczniejszych aptekach we Lwowie w apt. Z. Ruckera.
CENA flakoniku w ozdobnych plecionkach słomianych **1 zł. 20 ct. i 65 ct.**



Przeciw łysinom, siwieniu włosów i tworzeniu się łupieży
skutkuje według codziennie nadchodzących świadectw i pism dziękczynnych jedynie i wyłącznie
Olejek taninowy dr. Moras
Szanowny panie aptekarzu.
Upraszam o przysłanie mi wielkiej flaszki olejku taninowego dr. Moras. Skuteczność tego środka jest wyborna, wypadanie włosów ustało, a nawet gęsty porost się okazał.
Wiedeń, d. 5. stycznia 1880. Wilhelm Wagner.
członek c. k. teatru nadwornego.
Szanowny panie aptekarzu Fürst w Pradze.
Kilkorakie środki lecznicze nie były w stanie wyleczyć wypadania włosów, aż za poradą mego lekarza zacząwszy używać dr. Moras olejek taninowy, który w krótkim czasie wyleczył słabość. Ze względu na zasługę wyrażam publicznie temu preparatowi swoją pochwałę, a wynalazcy najgorętsze podziękowanie.
Praga 10. lutego 1877. KINSKY.
Panie aptekarzu Józefie Fürst w Pradze!
Z radością mogę panu donieść, że wskutek użycia olejku taninowego dr. Moras, trwające od dwóch lat wypadanie włosów, zupełnie ustało. Mam nadzieję, że przy pomocy tego środka odzyskam dawne moje włosy piękne.
Marienbad d. 18. sierpnia 1879. MARJA ZAREMBOWA.
Wielmożny Panie!
Także i ja wyrażam olejkowi taninowemu dr. Moras przynależną pochwałę, albowiem ten środek nietylko uchylił wypadanie włosów i tworzenie się łupieży, lecz spowodował silny porost nowy.
Wiedeń. ANDRASSY.
Do nabycia we flakonach po 2 złr. i 1 złr. we Lwowie u Zygm. Ruckera, apt. pod „Srebrnym Orłem" przy ulicy Krakowskiej; w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego pod Opatrznością. 1192 3—?

Wszelkie gatunki
***paryskich i wiedeńskich* staników**
(gorsetów)



własnego wyrobu podług najnowszych i najlepszych paryskich i wiedeńskich modelów z gwarancją za najlepszy róg od 3, 5, 7, 9, 11, 13 do 15 zł. Reperacje przyjmują się tylko u **Karoliny Braun we Wiedniu,** II. Herminengasse 12. Na zamówienie kartką korespondencyjną uprasza się o podanie miary w centymetrach objętości po sukni:
1) Objętości piersi i grzbietu, 2) biustu, 3) bioder, 4) długości od ramienia aż do kibici. 1561 1—5

Hektograf! Ulepszony aparat do kopiowania,
Hektografowa masa,
Hektografowy atrament.
Sekretarzyki na listy, faktury (Brief-Schriften-Factura-Ordner.) 1425 2-15
Ilustrowane cenniki hektografowane, odciski gratis i franco.
Józef Lewitus, we Wiedniu. I. Babenbergerstrasse 9.
Skład we LWOWIE: w handlu pp. SEYFARTHA & DYDYŃSKIEGO.
w Krakowie handel papieru Jan Fischer.

Nie musi się koniecznie kupować kawę Ceylon po 2 złr. 08 ct. za kilo by mieć dobrą i aromatyczną KAWĘ. Wprawdzie Ceylon jest najszlachetniejszy gatunek kawy, mimo tego są i tańsze kawy aromatyczne i bardzo dobre.
Handel
Karola Ballabana
we Lwowie
poleca franco opłatnie do każdej stacji pocztowej w kraju

5 kilo kawy	Rio	złr.	6.40
5 „ „	Santos	„	7.30
5 „ „	Colomba	„	8.—
5 „ „	Portorico	„	9.60
5 „ „	Ceylon drobniejszy	„	9.30
5 „ „	Cuba wyśmienita	„	9.80
5 „ „	Ceylon średni	„	10.—
5 „ „	Ceylon grubo ziarn.	„	10.40
5 „ „	Złotej Jawy prawdz.	„	10.40
5 „ „	Ceylon perłowy	„	10.60
5 „ „	Mokki arabskiej	„	9.60

Szanowna Publiczność wybrawszy sobie z powyższych gatunków kawę jeden gatunek, może przy taniej cenie wygodną nitą i aromatyczną mieć kawę, nie uważając na różne protekcje i obałamucanie krajowe i zagraniczne. 3130 1—?

CHOROBY ZARAŹLIWE
Niedawne lub zadawnione, skrofuły, choroby skórne (liszaje, wyrzuty, strupy, trąd) i inne cierpienia naskórne, spowodowane zanieczyszczeniem i zepsuciem krwi. Wrzody, gruczoły, reumatyzm, rany i wrzody w ustach i w gardle, nabrzmienia, narośle na kości, strum, niemoc i drugorzędne i trzeciorzędne perjody syfilisu nabytego lub dziedzicznego.
Leczenie niezawodne i radykalne chórob najbardziej zastarzałych i najuporczywszych, nieustępujących przed żadną metodą lekarską, leczą się przez użycie.
BISCUITS DU Dr. OLLIVIER
Jedyne potwierdzone przez Akademję Medyczną w Paryżu
Jedyne upoważnione przez rząd francuski.
Jedyne, jakich używają w szpitalach Paryskich.
24,000 FRANKÓW NAGRODY NARODOWEJ
Lekarstwo to, bardzo przyjemne w smaku, zalecane od lat przeszło 60 przez najznakomitszych lekarzy, jako najskuteczniejszy, znany dotąd, środek przeczyszczający krew, jest jedynem w całym świecie, jakie otrzymało wyżej wymienione tytuły i oznaki honorowe, co dowodzi jego olbrzymiej skuteczności.
Pod dobroczynnym wpływem tych biszkoptów apetyt powraca, funkcye żywotne wracają do normalnego stanu, a po kilku tygodniach leczenia chorzy spostrzegają, że wszystkie przypadłości chorobliwe nikną i zdrowie, choćby najmocniej podkopane przez zepsucie i zanieczyszczenie krwi, powraca.
Skład główny: **62, rue de Rivoli,** *w Paryżu.*
Dostać można we Lwowie w aptece p. K. Mikolascha, Krzyżanowskiego, Nahlika; w Krakowie w apt. pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.
We Lwowie w aptece p. Wewiórskiego.

Ser szwajcarski
(także koszerny) z niezbieranego mleka, przedniej jakości, tutejszego wyrobu, w mniejszych i większych krągach, sprzedaje za pobraniem pocztowem lub kolejowem 3288 1—3
A J. Agopsowicz
w Tłumaczu.

Paryż



WIELKIE MAGAZYNY MÓD
Printemps
Można żądać
WSPANIAŁE ALBUM ILLUSTROWANE *zawierające* **498 rycin** *nowych modeli ubiorów na porę zimową.*
Przesyłka **bezpłatnie i franco** *na żądanie zafrankowane do*
PP. JULES JALUZOT i K.
w PARYŻU.
Wysełają się również *franko* próbki wszelkich materji, których kolosalne zapasy zawierają magazyny PRINTEMPS.
Wysełki do wszystkich krajów na kuli ziemskiej. 1969 1—4

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi
5% LISTY hipoteczne,
jakoteż
5% premiowane Listy hipoteczne,
które według prawa z d 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, upilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, **są w tym kantorze do nabycia.**
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 2891 2—?

Skład fortepianów



Pianin i organów,
jakoteż koncesjonowana
Szkoła muzyczna
LUDWIKA MARKA
w rynku l. 9. I. piętro.
Nauka gry na fortepianie w III. oddziałach i 8 klasach, od początków do najwyższego wykształcenia. Nauka spiewu solowego, kompozycji i historji muzyki. Do składu nadeszły z najlepszych fabryk fortepiany Mignon, które pod 10letnią gwarancją się sprzedaje i wypożycza.
Sprzedaż na raty miesięcznie od 15 złr.
Nowe ozdobne Apollo: pianina i sławne amerykańskie organy pokojowe i kościelne fabryki Estey & Co. 3041 20—?

PAPIER FAYARD et BLAYN
60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu „katarów, irytacji piersiowych, reumatyzmu, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami". 1950 1—?
We wszystkich aptekach. Hurtowna sprzedaż w **Paryżu 30, ulica St. Merri.**

Marjacelskie krople żołądkowe.



Skutek Marjacelskich kropli w następujących przypadkach nie da się przewyższyć przez żaden inny środek, a mianowicie: przy braku apetytu, cuchnącym oddechu, słabości żołądka, wzdęciu, odbijaniu kwasem, kolkach, katarze żołądkowym, paleniu zgagi, tworzeniu się piasku i drobnych kamyków, mocnem gromadzeniu się śliny w ustach, żółtaczce. wstręcie i odbijaniu, bolu głowy (jeżeli od żołądka pochodzi), kurczu żołądkowym, nieregularnym stolcu i zatwardzeniu, przeładowaniu żołądka potrawami i napojami, robakach, cierpieniu na śledzionę i wątrobę.
Cena jednej flaszeczki 35 centów,
Składy: Lwów apteki: Beiser, Blumenfeld, K. Krzyżanowski, P. Mikolasch, J. Wiewiórski, J. Piepes, Z. Rucker, Sklepiński. **Biała** aptekarz Erich Keler, Reicherta spadkobiercy, Kolasa, Fuchs. **Bochnia** apt. F. Reiss, A F. Pilla **Błażewa** apt. Brześ. **Brody** aptekarze: F. Liszka, A. Inlender, Kulak, E. Grunspan, Witosławski, Reder i A. Lateiner. **Brzeżany** apt. J. Hausberg, apt. Dembiński i J. Łobos. **Brzesko** apt. W. Janoszek. **Brzozów** apt. Halama. **Borynia** apt. Dorożyński. **Budzanów** apt. D. Jasieński. **Brzeszcze** apt. Ślebawski. **Bohorodczany** apt. A. Mozzollouez. **Bukowsko** apt. A. Serkowski. **Busk** apt. Zahradnik. **Chodorów** apt. H. Dyszkiewicz. **Chrzanów** apt. B Sporysz. **Dolina** apt. S. N. Traunfellner. **Drohobycz** apt. H. Blumenfeld. **Dobczyce** apt J. Biliński. **Dąbrowa** G. Mischiec i R Foltyn. **Dynów** apt Frischmann. **Dobromil** apt. A. Grotowski. **Frysztak** apt. J. Zaniewski. **Głogów** apt. Ig. Stroka. **Grybów** apt. Kulczycki. **Gliniany** apt. Helm. **Horodenka** apt. Axentowicz. **Husiatyn** apt. Czerski. **Jarosław** apt. W. Rohm i Wisłocki. **Jasło** apt. E. Faleń. **Jezierna** apt. J. Czemeryński. **Jordanów** apt. Edw. Bachner. **Jezupol** A. Mozałowski. **Kraków** apt.: W. Redyk, F. Gralewski, Estadler, J. Trauczyński, A. Siedlecki, E. Stockmar, F. Sobierajski, K. Wiszniewski. **Kołomyja** apt. Sidorowicz i apt. Stenzel. **Krystynopol** apt. Ormezowski. **Kamionka** apt. Piepes. **Kańczuga** apt. Heger. **Krakowiec** apt. W. Komorowski. **Kutty** apt. A. Zagajewski. **Komarno** apt. Rechteuberg. **Krynica** apt. H. Nitribitt. **Kulików** apt. Dadlec i Misiołek. **Kęty** apt. Sokalski. **Kolbuszowa** apt Buczek. **Lipnik** apt. A. Fuchs. **Lisko** apt. F. Moszczewski. **Łańcut** apt. Schulz. **Leżajsk** E. Denker. **Mielec** apt. Pawlikowski. **Milówka** M. Quirini. **Mościska** apt. Schalboth. **Monasterzyska** P. Gabryś. **Mosty Wielkie** apt. J. Żołyński. **Niepołomice** apt. Tichy. **Nowy Sącz** apt. R. Jakubowski, W. Filipek. **Nowy Targ** apt. Karol Laur. **Podkamień** apt. St. Koncewicz. **Przemyśl** apt. Nahlik, Aleks. Mańkowski. **Podgórze** apt. Skakalski. **Pruchnik** apt Jan Pietraszek. **Pilzno** apt. Czajka. **Przeworsk** apt. Świtalski. **Radymno** apt. Swiechowski. **Rozdół** apt. E. Kornberger i W. Czajkowski. **Rzeszów** apt. A. Kalinowski i apt Karpiński. **Rozwadów** apt. W. Gabrowski. **Sądowa Wisznia** apt Włodzimirski. **Śniatyn** apt. T. Niemczewski. **Skole** apt. Lechowski. **Sambor** apt. J. Aleksiewicz i apt. K. Maresz. **Sędziszów** apt. Mizerski. **Sokal** apt. E. Wysoczański. **Sokołów** apt. A. Danczak. **Stanisławów** apt. J. Macura, A. Amirowicz i J. Beile. **Stryj** apt. Leon Gärtner. **Sucha** apt. Czernicki. **Szczurowa** apt. W. Heinz. **Szczerzec** apt. Jan Pełka **Szczucin** apt. Masłowski. **Skała** nad Zbruczem apt. Rogalski. **Sieniawa** apt. Mańkowski. **Suczawa** apt. Habermann. **Storożyniec** apt. Fullenbaum. **Tarnów** apt. L. Chodacki, apt. Reid, Węgrzynowski. **Tarnopol** apt. Fr. Jamrogiewicz i K. Kahane. **Tłumacz** apt. W. Szankowski. **Tyczyn** apt. Rożejowski. **Tłuste** apt. Świderski. **Uhnów** apt. B. Kałuzniacki. **Ulanów** apt. J. Wroński. **Waręż** B. Krzywobłocki. **Wojnicz** W. Nodzyński **Winniki** aptekarz T. Brzeski. **Willamowice** apt. Schneider. **Wysznica** apt. D. Chalbazani i apt. I. Luwisch. **Założce** apt. Br. Malkowski. **Zbaraż** apt. E Kruh. **Zaleszczyki** apt. Szymonowicz. **Złoczów** apt. Fr. Pettesch. **Zakliczyn** apt. K. Kamienobrodzki. **Zborów** apt. Rappaport. **Żołynia** apt. M. Romanowski. **Żurawno** apt. J. Tomaszewski. **Żydaczów** apt. M. Bardasz. **Żywiec** apt. E. Blumenthal, apt. Herdliczka i apt. Trojan. **Turka** apt. Z. Kosicki. **Radowce** apt. Rossignon. **Radomyśl** apt. S. Sobolewski. **Czortków** apt. L. Noss. 2920 13—52
Główny skład przesyłki w aptece pod „Aniołem opiekuńczym"
Karola Bradego w Kromieryżu.

Losy budapeszteńskiej wystawy po 1 złr.
Tylko kilka dni **11** losów **10** złr.
Główna wygrana **w gotówce**
100.000 złotych!
1431 9—?
Dalej 20.000 złr. | 10.000 złr. | 5.000 złr. itd. | 4.000 wygranych.
Zarząd loterji wystawowej w Budapeszcie, Andrassygasse 43.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej".